Redakcja: tel. 188.2[illegible], 102.25, Admini[illegible] tel. 1[illegible]48, ul. Żwirki (daw[illegible]) Nr. 2.
Redaktor [illegible] zastępca przyjmuje [illegible] po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata [illegible] z przesyłką pocztową [illegible] zł. [illegible] miesięcznie [illegible] 7 zł. [illegible] (płatne z góry).
Prenumerata [illegible] zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 8 — Łódź niedziela 8 stycznia 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droże. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

BUDAPESZT — PRAGA

KOMISJA MIESZANA BADA PRZEBIEG KRWAWEGO INCYDENTU.

NOWE RUCHY WOJSK CZESKICH.

BUDAPESZT, 8.1 — Węgierska agencja telegraficzna donosi, że w rejonie m. Klastromalja w pobliżu Munkacza zaobserwowano nowe ruchy wojsk czeskich. Czesi gromadzą materiał budowlany i jak się wydaje, zamierzają przerzucić most przez rzekę Latorca celem przemarszu wojsk.

7 OFIAR.

BUDAPESZT, 8.1 — Według ostatnich wiadomości, podczas czeskiego ataku na Munkacz po stronie węgierskiej straciło życie 7 osób.

TO NIE ZWYKŁY INCYDENT...

BUDAPESZT, 8.1 — W związku z atakiem na Munkacz w kołach politycznych panuje przekonanie, że zorganizowany przez regularne czeskie oddziały atak nie może być oceniany jako zwykły incydent graniczny, jak to chciałyby przedstawić czeskie koła. Podkreślają, że nieprzebierająca w środkach i posługująca się kłamstwem akcja prasowa i radiowa miała służyć przygotowaniu atmosfery do podjęcia akcji zbrojnej. Społeczeństwo węgierskie oczekuje wyjaśnienia sprawy i domaga się odpowiedniej satysfakcji ze strony Czechosłowacji.

WZBURZENIE NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 8.1 — Prasa węgierska z wielkim wzburzeniem omawia wczorajsze zajścia w Munkaczu podkreślając, że chodzi tu o zorganizowany i przez regularne czeskie oddziały wojskowe prowadzony atak.

Za ten nikczemny i niczym nieuzasadniony napad — pisze „Magyar Orsag“ — ciąży odpowiedzialność wyłącznie na rządzie czeskim. Honor Węgier domaga się zadośćuczynienia ze strony Czech.

Atak czeski udało się odeprzeć — pisze „8 Oraj Ujsag“ — ale społeczeństwo węgierskiej domaga się jak najenergiczniej aby rząd niezwłocznie uczynił wszystko, aby na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom.

SPOKOJNA NOC.

BUDAPESZT, 8.1 — Węgierska agencja telegraficzna komunikuje, iż noc w Munkaczu i okolicy upłynęła spokojnie. Pogrzeb ofiar napadu czeskiego odbędzie się na koszt państwa.

POSIEDZENIE KOMISJI MIESZANEJ.

PRAGA, 8.1 — Czechosłowackie biuro prasowe ogłosiło oficjalny komunikat w sprawie zajść pod Munkaczem, który stwierdza, że na podstawie porozumienia się oficerów łącznikowych zebrała się wczoraj po południu mieszana komisja celem przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń co do powstania i przebiegu incydentów.

JEST NADZIEJA...

PRAGA, 8.1 — Czechosłowacki attache wojskowy w Budapeszcie przybył do węgierskiego sztabu głównego, gdzie w dłuższej rozmowie z zastępcą szefa wydziału 2-go omówił sytuację, jaka powstała po incydencie w Munkaczu. Obie strony wyraziły nadzieję, że uda się poczynić takie zarządzenia, aby podobne incydenty się nie powtórzyły.

ROZMOWA W RZYMIE.

RZYM, 8.1 — Minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył wczoraj rozmowę z posłem węgierskim bar. Villani na temat ostatnich poważnych incydentów na granicy węgiersko-ruskiej.

SALWA DO TŁUMU.

BUDAPESZT, 8.1 — Podczas odprowadzania przez żandarmerię aresztowanego w ub. piątek w Komaromcsehi mieszkańca wioski Ernesta Ribana doszło w godzinach popołudniowych do krwawego incydentu. Tłum złożony z ok. 150 osób zaatakował patrol żandarmerii. Pomimo wezwania przez żandarmów do rozejścia się, tłum zaczął przybierać coraz bardziej groźną postawę, obrzucając żandarmerię kamieniami. Po kilkakrotnym ostrzeżeniu patrol oddał 5 strzałów do tłumu, od których 3 osoby odniosły rany. Bezpośrednio po zajściu wdrożono dochodzenie.

„Dar Pomorza“ przybył do Kingston na Jamaice.

GDYNIA, 8.1 — Kapitan statku szkolnego „Dar Pomorza“ nadesłał do Państwowej Szkoły Morskiej depeszę zawiadamiającą o przybyciu statku do Kingston na Jamajce. Z portu tego „Dar Pomorza“ wyruszy do Santiago de Kuba, który stanowi przedostatni etap tegorocznej podróży statku szkolnego. Na „Darze Pomorza“ wszystko w porządku.

Rozmowy w Berchtesgaden



miały bardzo przyjazny charakter. Na zdjęciu kanclerz Hitler wita ministra Becka.

O czym mówił min. Beck z kanclerzem Rzeszy?

Nowe domysły i przypuszczenia prasy zagranicznej.

LONDYN 8. 1. — Wczorajsza prasa angielska w dalszym ciągu z ożywieniem komentuje wizytę min. Becka u kanclerza Hitlera, snując na ten temat rozmaite domysły i przypuszczenia.

Korespondent Berliński „Timesa“ zaznacza, że w Berchtesgaden omówiono nie tylko stosunki polsko - niemieckie. ale także aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Korespondent paryski „Timesa“ zwraca uwagę, że wizyta min. Becka obserwowana była w Paryżu z zainteresowaniem. Korespondent zwraca uwagę na głosy krytyki, które pojawiły się w niektórych odłamach prasy paryskiej pod adresem kierownictwa francuskiej polityki zagranicznej.

„Daily Telegraph“ na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych kół berlińskich stwierdza, że rozmowy w Berchtesgaden miały bardzo przyjazny charakter. Pismo zwraca uwagę, że min. Beck został przyjęty przez kanclerza Hitlera z protokółem, rezerwowanym tylko dla gości, których kanclerz chce wyróżnić.

Komentarze na temat wizyty min. Becka ogłosiły również „Daily Mail“ „News Chronicle“ i „Daily Herald“.

SPRAWA SOJUSZU POLSKO - FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 8.1. — Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu z ożywieniem wizytę min. Becka, w Berchtesgaden. Korespondenci berlińscy dzienników paryskich twierdzą, że rozmowy te doprowadziły do wyjaśnienia całokształtu stosunków polsko-niemieckich.

„Populaire“ atakuje dyplomację francuską i podkreśla, rolę polityczną Polski i sojuszu polsko francuskiego, podkreślając, że wymiana poglądów między Paryżem i Warszawą powinna być nawiązana.

Również „Action Francaise“ krytykuje politykę francuskiego M. S. Z. dowodząc, że wyświetlenie sprawy sojuszu polsko-francuskiego leży w interesie Francji.

Rozmaite przypuszczenia na temat ostatniej rozmowy min. Becka z kanclerzem Hitlerem snują m. in. „Liberte“, „Excelsior“, „Jour“ „Oeuvre“ i inne.

POWRÓT MIN. BECKA.

WARSZAWA, 8.1. — Min. Beck wraz z małżonką powrócił do Warszawy.

Na dworcu powitali powracającego ministra wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

B. prezydent Łotwy Gustaw Zemgals zmarł na zapalenie płuc.

RYGA, 8.1 — Zmarły wczoraj w Rydze na zapalenie płuc b. prezydent Łotwy Gustaw Zemgals liczył lat 68. Gusttaw Zemgals piastował godność prezydenta od r. 1927 do r. 1930. W roku 1919 był wiceprzewodniczącym parlamentu, a w roku 1931 piastował tekę ministra finansów.

Makabryczna motorówka sowiecka z pięcioma zamarzłymi marynarzami

CZERNIOWCE, 8.1. — W pobliżu rumuńskiego portu Mangalia rybacy zauważyli rzuconą przez falę łódź. Po przyholowaniu jej do portu stwierdzono, że jest to sowiecka motorówka „Newa“ i że znajduje się w niej 5 napół zamarzłych marynarzy sowieckich. Okazało się, że „Newa“ w dn. 30 grudnia ub. r. wyjechała z Chersoniu do Odesy. Silne wiatry zapędziły ją na wody rumuńskie.

Popierajcie Czerwony Krzyż

2.500 żydów zostanie wydalonych w styczniu z Czechosłowacji.

PRAGA, 8.1. — Wedle wiadomości podawanych przez „Narodni Listy“ do końca stycznia br. wydalonych zostanie z Czechosłowacji 2500 żydów. Narodowy bank czechosłowacki przygotowuje już dla nich odpowiednie przydziały dewizowe.

Wojska barcelońskie zostały zmuszone do odwrotu.

SARAGOSSA, 8. 1. — Natarcie wojsk gen. Franco poczyniły duże postępy, osiągając szereg sukcesów.

Na skrzydle północnym zajęły oddziały gen. Franco ważne skrzyżowanie dróg Artesa-Agramunt.

Na innych odcinkach obsadzono Bellcaire, 9 klm. na wschód od Balaguer. Wojska barcelońskie które dotychczas zajmowały wschodnią część szosy wiodącej do Barcelony, pomiędzy Levidga Cervera, zostały zmuszone do wycofania się.

Na skrzydle południowym zajęto miejscowość Wimbods przy szosie Lerida-Tarragona, 8 km. na zachód od Montblanch.

W górach Montsant wojska narodowe są odległe o 16 km. na południowy zachód od miasta Reus.

Generalny sekretarz „Falangi“ min. rolnictwa Fernandez oraz min. wojny gen. Davila przybyli w sobotę na front kataloński, witani entuzjastycznie zarówno przez wojska, jak i przez ludność cywilną.

Katastrofa samolotu pasażerskiego DWU ZABITYCH 12-STU RANNYCH.

PARYŻ, 8.1 — Samolot pasażerski szwajcarskiej linii lotniczej, utrzymujący komunikację między Zurychem a Paryżem, lądował przymusowo w sobotę po południu w pobliżu Senlis (dep. Oise). Podczas lądowania samolot skaptował, przy czym dwie osoby poniosły śmierć, a 12 jest ciężej, lub lżej rannych.

Francja musi się dostosować do obecnego klimatu europejskiego.

RZYM, 8.1 — Omawiając becny stan stosunków francusko-włoskich tygodnik „Relazioni Internazionali“ pisze, że układy francusko-włoskie z 7 stycznia 1935 r. oznaczały: 1) uznanie praw i aspiracji Włoch jako czynnika niezbędnej równowagi w całej Europie, 2) uznanie praw włoskich w Abisynii z wszelkimi konsekwencjami, 3) Zobowiązanie Francji do prowadzenia polityki współpracy w Europie z wyrzeczeniem się akcji sojuszniczej i okrążającej.

Tymczasem następstwami układów z 1935 r. było 1) zaostrzenie się stanowiska Francji wobec rewindykacji niemieckich w Europie, 2) przystąpienie Francji do sankcyj antywłoskich w okresie konfliktu abisyńskiego, 3) zawarcie i zacieśnienie sojuszu z Rosją sowiecką, 4) nieprzyjazne stanowisko Francji wobec zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego, 5) opozycja wobec polityki włoskiej w Hiszpanii i 6) gwałcenie praw włoskich w Tunisie.

W chwili obecnej, kontynuuje tygodnik, Francja jest niemal wyłączona od współpracy europejskiej i współpraca ta będzie dla niej utrudniona dopóty, dopóki prawa i interesy włoskie nie zostaną uwzględnione. Europa potrzebuje Francji dla zachowania pokoju, ale Francja musi dostosować się lepiej do obecnego klimatu europejskiego.



Ekshumacja szczątków gen. T. Tyszkiewicza
oficera sztabu generalnego Napoleona.

PARYŻ, 8. 1. — W sobotę dnia 7 bm. rano na cmentarzu paryskim Pere Lachaise odbyła się polsko-francuska uroczystość wojskowa. Na cmentarzu, gdzie spoczywa do dziś szereg najwybitniejszych działaczy wielkiej emigracji polskiej, dokonano eskhumacji szczątków gen. Tadeusza Tyszkiewicza, aby odwieźć je do kraju.

Gen T. Tyszkiewicz, żołnierz kościuszkowski, oficer sztabu generalnego Napoleona, dowódca polskiej gwardii honorowej przy cesarzu, dowódca 2 pułku i 4 pułku strzelców konnych za Księstwa Warszawskiego, generał brygady kawalerii z wojny 1812 r., senator i kasztelan Królestwa Kongresowego, członek słynnego sądu sejmowego w sprawie Łukasińskiego z r. 1828, prezes powstańczego tymczasowego rządu honorowego na Litwie w r. 1830 zmarł w Paryżu na emigracji w 1852 r.

W testamencie nakazał swym córkom, aby ciało jego przewiozły do Polski, nie wcześniej wszelako, aniżeli Polska swój byt niepodległy odzyska". Potomkowie generała, z których bawią obecnie w Paryżu pp. Glinka, Żółtowski, i Morawski, spełnili dziś nakaz testamentu swego pradziada, uzyskując przy tym poparcie i pomoc polskich i francuskich władz wojskowych.

Na cmentarzu Pere Lachaise zebrały się liczne delegacje stowarzyszeń polskich we Francji, ze sztandarami, dalej przybył przedstawiciel francuskich władz wojskowych.

Trumnę, wydobytą, z grobu sąsiadującego z grobowcem słynnych obrońców Belfortu, bohaterów walk z r. 1870, włożono do trumny dębowej, którą oficerowie polscy przebywający w Paryżu przenieśli potem na barkach do wrót cmentarza, gdzie oczekiwał ją batalion honorowy 46 pułku piechoty francuskiej ze sztandarem i orkiestrą.

Po uroczystości trumnę złożono na karawan który przewiózł ją na dworzec północny, skąd odjedzie do Warszawy.

Przy warkocie werbli
trumnę z ciałem śp. Romana Dmowskiego złożono do grobu rodzinnego

WARSZAWA, 8. 1. — Wczoraj w godzinach rannych odbyły się uroczystości, związane z oddaniem ostatniej posługi ś. p. Romanowi Dmowskiemu. O godz. 7.30 rano trumna ze zwłokami ś. p. Romana Dmowskiego została przeniesiona z kaplicy przedpogrzebowej katedry św. Jana do nawy głównej i ustawiona na wysokim katafalku. Na trumnie złożono sztandar o barwach państwowych. W przeniesieniu wzięło udział najbliższe otoczenie zmarłego i naczelne władze Stronnictwa Narodowego. Od wczesnych godzin katedra św. Jana zaczęła się wypełniać publicznością, przybyłą oddać hołd ś. p. Romanowi Dmowskiemu. Wokół katafalku ustawiły się liczne poczty sztandarowe zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, poszczególnych placówek tegoż stronnictwa z całej Polski, korporacyj i stowarzyszeń akademickich, Związku Hallerczyków i szeregu organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Przed godz. 11-tą przybywają do katedry najbliżsi współpracownicy zmarłego, przyjaciele i zajmują miejsca w krzesłach przed katafalkiem i w środkowej nawie przed głównym ołtarzem. W stallach zasiadło duchowieństwo.

O godz. 11-ej rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, które celebrował w asyście duchowieństwa J. E. ks. biskup prof. dr. Antoni Szlagowski. Kazanie wygłosił ks. prałat Marceli Nowakowski.

Po skończonym nabożeństwie trumnę wzięli na barki członkowie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego i przy dźwiękach dzwonów formuje się powoli kondukt żałobny, prowadzony przez J. E. ks. biskupa Niemirę. Czoło konduktu otwierają wieńce, niesione przez delegacje, dalej idą poczty sztandarowe, sokoli, korporacje, młodzież akademicka.

Trumna niesiona na barkach przez członków zarządu głównego Stronictwa Narodowego, zostaje złożona na Placu Zamkowym na karawan.

Za karawanem postępuje najbliższe otoczenie zmarłego, jego dawni współpracownicy i towarzysze pracy politycznej i rzesze publiczności. W oddaniu ostatniej posługi ś. p. Romanowi Dmowskiemu wzięła udział delegacja uniwersytetu poznańskiego, którego zmarły był doktorem honorowym.

Kondukt żałobny posuwa się przez Plac Zamkowy, most Kierbedzia, ul. 11-go Listopada — wzdłuż tych ulic ustawiły się rzesze publiczności, które przyłączają się do konduktu.

O godz. 15.20 konduktu dociera do cmentarza Brudniewskiego.

Obok grobu rodzinnego Dmowskich ustawiono katafalk, na którym spoczęła trumna ze zwłokami ś. p. Romana Dmowskiego. Po oddaniu hołdu ś. p. Romanowi Dmowskiemu przez naczelne władze Stronnictwa Narodowego odbyła się defilada delegacyj, biorących udział w pogrzebie. J. E. ks. biskup Niemira odprawił modły żałobne.

O godz. 17-ej trumnę przy warkocie werbli złożono do grobu rodzinnego.

ILE OSÓB PRZYBYŁO DO WARSZAWY?

WARSZAWA, 8. 1. — Do Warszawy na pogrzeb ś.p. Romana Dmowskiego przybyło około 15 tysięcy osób.

Pociągiem gdyńskim przywieziono srebrną urnę z wodą z Bałtyku i ziemią nadmorską, która włożona została do grobu ś. p. Romana Dmowskiego.

PIESZO Z ŁODZI.

ŁÓDŹ, 8. 1. — Na pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego udało się z Łodzi 50 członków Stronnictwa Narodowego pieszo do Warszawy, aby wziąć udział w pogrzebie.

Kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Moskwie
oddany do użytku wiernych

MOSKWA, 8.1. — Według informacji ze źródeł miarodajnych kościół polski w Moskwie, pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, który zamknięty został w roku ubiegłym i zamieniony na klub, obecnie został przez władze sowieckie całkowicie restytuowany.

Władze sowieckie poinformowały przewodniczącego komitetu kościelnego, iż kościół każdej chwili może być oddany do użytku wiernych. Sprawa obsadzenia stanowiska proboszcza tego kościoła pozostaje otwarta.

Podaj bratnią dłoń bezrobotnym. Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Zdarzenia i wypadki

(—) Zmarł ś. p. dr. Jan Lewiński, profesor zwyczajny geologii ogólnej wydziału matematyczno - przyrodniczego i pierwszy dziekan tegoż wydziału.

(—) Premier gen. Sławoj Składkowski przyjął delegację Zarządu ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

(—) Wicepremier i minister skarbu E. Kwiatkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

(—) Na linii kolejowej Bilbao — Castro Urdiales wydarzyła się katastrofa kolejowa. Niedaleko stacji Transalavina oderwały się od pociągu trzy wagony, które, tocząc się same po pochyłości, wykoleiły się i spadły z nasypu, rozbijając się doszczętnie. W wypadku znalazło śmierć 7 osób, zaś przeszło 20 osób zostało ciężej lub lżej rannych.

(—) Przed sądem w Czerniowcach rozpoczęła się rozprawa przeciwko 94 osobom, głównie lekarzom i przemysłowcom żydom, zamieszanym w aferę paszportową. Poza tym przed sądem staje czterech urzędników magistratu, względnie policji, którzy dostarczali optantom fałszywych dokumentów.

(—) W dniu wczorajszym w Wilnie zmarł na zapalenie płuc prezes rady naczelnej staroobrzędowców w Polsce b. senator Rzeczypospolitej Polskiej ś.p. Arseniusz Pimonow.



Dziś ogólne zebranie
robotników przemysłu pończoszniczego i kotonowego.

ŁÓDŹ, dnia 8 stycznia.

b) Sprawa zawarcia układu zbiorowego w przemyśle pończoszniczo - kotonowym wkracza na tory realne. Okręgowy inspektorat pracy wyznaczył już termin dwustronnej konferencji, na której rozpatrzone będą projekty umowy zbiorowej.

Tymczasem jednak odbywają się narady i to zarówno na terenie zrzeszeń przemysłowców, jak i związków zawodowych kotoniarzy i pończoszników.

Na dziś zwołane zostało ogólne zebranie robotników przemysłu pończoszniczego i kotonowego zgrupowanych w związku klasowym. Zebranie odbędzie się w domu związkowym przy ul. Wysokiej 43 dziś o godz. 9,30 rano. W czasie obrad omówione zostaną wytyczne akcji o umowę zbiorową, przyczym ostatecznie ustalone będą punkty umowy zbiorowej, sprawa podwyżki płac i t. p.

W sprawie umowy zbiorowej dla pończoszników odbędzie się dziś przy ul. Żwirki 4 posiedzenie zarządu związku robotników kotoniarzy i pończoszników ZPZZ.

SPRAWA PRACOWNIKÓW RZEŹNI Nr. 1.

W dniu 14 bm. odbędzie się dalszy ciąg rokowań w sprawie żądań pracowników Rzeźni nr. 1, którzy wystąpili o zrównanie ich pod względem warunków pracy i płacy z pracownikami Rzeźni Bałuckiej. W czasie dotychczasowych pertraktacyj uzgodniono szereg spornych punktów, dotyczących urlopów, czasu pracy i t. p.

AKCJA TKACZY ZAROBKOWYCH.

Tkacze zarobkowi — chałupnicy w Zgierzu podjęli akcję o zawarcie umowy zbiorowej. Chałupnicy zwrócili się do inspekcji pracy, która wyznaczyła konferencję w tej sprawie z chałupnikami na dzień 18 stycznia.

ZEBRANIE DELEGATÓW FABRYCZNYCH.

Wczoraj w lokalu ZPZZ odbyło się ogólne zebranie delegatów fabrycznych, poborców i mężów zaufania robotników przemysłu włókienniczego.

Sprawy organizacyjne i zawodowe referował p. Lewiak.

OGÓLNE ZEBRANIE WOŹNICÓW.

Dziś odbędzie się przy ul. Przejazd 34 ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Zebranie, którego początek wyznaczono na godz. 10-tą rano, poświęcone będzie omówieniu spraw organizacyjnych i zawodowych. Na wtorek zaś zwołane zostało zebranie członków sekcji brukarzy ubijaczy i płyciarzy Ch. Z. Z.

ŚNIEŻNA PUSTYNIA NAD AMUREM

Dwanaście obozów wojskowych

na sowieckim Dalekim Wschodzie.

Władywostok, w styczniu.

Po odjeździe ze stacji Czita-Gorod linii transsyberyjskiej, następne dwie godziny upływają na pakowaniu manatków. Na stacji Karimskaja muszę wysiąść. Tutaj na 6339-tym kilometrze od Moskwy rozchodzą się drogi. Torem prawym na południe ekspres międzynarodowy podąża do swego celu, do stacji końcowej Mandżuli (Mandżuria), gdzie oczekuje go ekspres transmandżurski.

Torem lewym zaś, na północ, jedziemy teraz doliną Amuru wciąż nad zakreślającą półkole granicą mandżurską do odległego jeszcze o 3000 km. Władywostoku. Cztery dni trwa droga już nie Lux-ekspresem, ale rosyjskim pociągiem „pośpiesznym". Wygoda prawie ta sama co dotychczas, jedziemy tylko jeszcze wolniej i na każdej stacji wsiada i wysiada mnóstwo podejrzanie wyglądających pasażerów, którzy tłoczą się w doczepionych z tyłu wozach, t. zw. „twardej" kategorii. Twardych wagonów jest cztery, jeden „miękki" — odpowiadający klasie drugiej w Polsce, poza tym nasz wóz sypialny, wagon restauracyjny i bagażowy, razem wziąwszy, wcale długi tasiemiec, który musi jechać ostrożnie, aby nie wywrócić się na ostrych zakrętach.

Podczas całej drogi od Czyty aż do Chabarowska równolegle z torem po prawej stronie płynie Amur, a po lewej towarzyszą nam góry Jabłonowe.

Okolice przez które rzeka Amur leniwie płynie olbrzymim korytem są nieogrzane. Surowy tu klimat. Wokoło śnieżna pustynia. Setkami kilometrów ciągną się nad brzegami nagie skały, gdzieniegdzie przerwane plamami zieleni sosen i świerków.

Odmienność życia w kraju Dalekiego Wschodu jest prawie bez reszty zmilitaryzowane, jest też wyżej uprzemysłowione, ale wyłącznie z punktu widzenia militarnego. Inwestycje przemysłu wojennego pochłonęły sumę 7 i pół miliardów rubli. Oto kolos przemysłowy Komsomoł nad Amurem i szereg innych, które zjadły wielkie kapitały.

Wzdłuż całej drogi nadamurskiej kolei na przestrzeni trzech tysięcy kilometrów jest dwanaście większych stacyj. Prawie na każdej z nich urządzono wielki obóz wojskowy.

„Dalnie-Wostocznyj Kraj" ma stolicę swoją w Chabarowsku do którego podjeżdżamy po moście o 22 łukach rozpiętym nad Amurem, mającym przeszło 2 klm. szerokości. Chabarowsk jest sam największym obozem wojskowym. Rozbudowuje się gwałtownie i z pewnością wkrótce będzie wielkim nowoczesnym miastem. Za miastem leży gigantyczne lotnisko wojenne.

Gdybyż ten cały gigantyczny i pozornie będący nie do przezwyciężenia system obrony kraju nadamurskiego nie miał punktu newralgicznego! A punkt taki istnieje i jest nim właśnie — linia kolejowa. Tysiące artykułów, których brak na miejscu, drogą tą trzeba przywozić z głębi Rosji. Jeden tylko udały atak samolotów bombowych może ją przerwać i unieruchomić transport na wiele tygodni.

Z Chabarowska do Władywostoku, który swoje znaczenie strategiczne dawno już stracił, etap podróży jest krótki, bo wynosi tylko 769 km. Stacje są już tylko dwie: Iman i Woroszyłow-Ussyryjski. W pobliżu tej ostatniej leży nowa „Palestyna", rezerwat dla kolonistów Żydów z całego świata. Po prawdzie to nie ma ich tu na razie zbyt wielu, ociągają się z przyjazdem w te strony, z pewnością weselej im mieszkać w niektórych „mlekiem i miodem płynących" krajach Europy.

Po jedenastodniowej podróży ekspresem transsyberyjskim stanąłem nareszcie we Władywostoku.

Samolotem ta sama podróż trwa cztery dni. Samolotami też przesyła się przeważnie pocztę.

Der.

Olbrzymia trąba



Szwajcarski trębacz rozbawia gości hotelowych w St. Moritz melodiami, wygrywanymi na olbrzymiej trąbie alpejskiej.

Skompromitowane dziewczęta

w szponach handlarzy żywym towarem

Istniejący przy angielskim Scotland Yardzie wydział do walki z handlarzami żywym towarem wykrył nowe metody, jakimi posługują się, rekrutujący się przeważnie z kół międzynarodowych, angielscy handlarze żywym towarem. Agenci pracujący dla działającego w ukryciu handlarza żywym towarem zawierają znajomości z pochodzącymi przeważnie z uboższych dzielnic Londynu młodymi panienkami, które namawia ją do udziału w okradaniu sklepów. Po dokonanej kradzieży, agent teroryzuje swą ofiarę, strasząc ją, że policja jest na jej tropie. Biedna dziewczyna nie domyślając się podstępu, zdaje się wtedy na łaskę agenta, który przyrzeka jej pomoc i pod pretekstem uchronienia jej przed prześladowaniem policji, oddaje najczęściej w ręce innego agenta, mającego już bezpośrednie kontrakty z zagranicą. W ten sposób w ostatnim półroczu wywieziono do lupanarów Argentyny i innych krajów Ameryki Południowej przeszło 100 dziewcząt.

Dwaj Czesi okradli ziomków.

Jednego z nich aresztowano.

W Couillet (Belgia) do zamieszkałych na kawalerce dwóch Czechów przyszło dwóch znajomych rodaków. Ponieważ domownicy musieli udać się na nocną zmianę do kopalni, pozostawili swych rodaków w mieszkaniu. A gdy wrócili do domu stwierdzili, że wszystkie kąty były splądrowane, sienniki powypróżniane, brak ubrań i bielizny, a co najważniejsza oszczędności w sumie 24.500 koron czeskich i 400 fr. b. znikły. Policja udała się natychmiast do „gości". Jeden z nich gdzieś uciekł, u drugiego znaleziono bieliznę pochodzącą od poszkodowanych. Zatrzymany Czecho-Słowak twierdzi, że nie brał udziału w kradzieży, że opuścił mieszkanie wcześniej. Za zbiegiem policja wysłała listy gończe.

Betleemski

Betlejemski piekar



roznosi pieczywo swoim odbiorcom. Chleb ma kształt placków owsianych.

Zgon najstarszego linotypisty.

PIERWSZY ZECER MASZYNKOWY

Zmarł w Baltimore Ferdynand K. Wich lat 71, który był pierwszym na świecie zecerem maszynkowym.

Złożył on pierwsze wiersze na linotypie gdy pracował jako pomocnik dla Ottomar'a Mergenthaler'a, wynalazcy maszyny, do składania czcionek drukarskich.

Przez ostatnie 19 lat Wich był maszynistą w piśmie „Baltimore News Post".

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 19

Wielkie lustro odbiło jej świeżą twarzyczkę, krucze stargane loki i zgrabną sylwetkę, otuloną w różowy obłok szlafroczka. Patrzyła na siebie długo i uważnie z dziwnym uczuciem, że widzi się po raz pierwszy. Zresztą przez cały czas miała niejasne poczucie, że albo wyzdrowiała po ciężkiej chorobie, albo zrzuciła z siebie jakiś dławiący ciężar. Radość bez miary ją ogarnęła.

Beatrycze nie zauważyła, kiedy cicho otworzyły się drzwi i na progu jej pokoju stanął baron. Zachwyt błysnął w jego oczach na widok radośnie uśmiechniętej dziewczyny. Od razu pojął, co wywarło jej wzruszenie i rozrzewnienie przejęło jego serce.

— Witaj, kochana Beato — pozdrowił ją serdecznie.

Beata podbiegła ku niemu z radosnym okrzykiem:

— Stryjku, stryjku, jakiś ty dobry i jak świetnie czuję się u ciebie! Dziękuję za szlafroczek!

Z dziecięcą ufnością zarzuciła mu ręce na szyję i wpatrzyła się w niego swymi głębokimi oczami, które na pozór wydawały się promienne i wesołe, lecz w głębi tail się jednak smutek przeszłości. Baron delikatnie ucałował ją w czoło.

— O jakże pragnę cię kochać, stryjaszku. Przecież zawsze byłam taka samotna i nie znałam rodziców. Opowiesz mi o nich, prawda?

— Naturalnie, opowiem — z roztargnieniem odpowiedział baron, nie mogąc się nacieszyć swym dziełem.

Zdyszana pani Marta wniosła tacę ze śniadaniem. Beata z rozkoszą wciągnęła zapach mocnej kawy i wykrzyknęła z beztroską radością:

— Cóż to za rozkosz być głodną!

Spokojnie i przyjemnie płynęły dni w zamku Donnerberg. Beata radosna i wesoła napełniała cały zamek swoim dźwięcznym śmiechem. Do barona przywiązała się z całej duszy i starała się otoczyć go jak największą miłością i opieką.

Lubiła w jego towarzystwie wchodzić na wysoką wieżę i patrzeć przez teleskop na bieg planet, słuchając przy tym nieskończonych opowiadań barona o tajemnicach ciał niebieskich. Długie jesienne wieczory często spędzała w galerii portretów. Gdy weszła tam po raz pierwszy w towarzystwie barona, prosiła go o pokazanie rodziców. Donnerberg podprowadził ją do portretu młodego mężczyzny o lekkim rodzinnym podobieństwie.

— Oto mój brat, Leo, twój ojciec. Niemcy chlubiły się nim jako słynnym archeologiem. Przesądni mówią, że dotknęło go przekleństwo faraona, którego spokój naruszył. W każdym razie z egipskiego grobowca wylazł jadowity pająk i ugryzł go w rękę, wyciągniętą do skarbca starożytności. Tego dnia Leo umarł. — Baron westchnął ciężko. Śmierć brata była dla niego bolesnym ciosem.

— A oto twoja matka — Hilda von Horn. Miała wówczas dwadzieścia cztery lata, ale wygląda jak młode dziewczątko.

— Jakie to dziwne, że nie jestem podobna do żadnego z nich — wykrzyknęła Beata, patrząc z uczuciem czci i ciekawości na portrety. Była zaskoczona i zdziwiona, że portrety rodziców nie wywołują w niej uczucia miłości, ani żalu, że ich nie znała. Przypisywała to jednak temu, że ich straciła we wczesnym dzieciństwie i nie nauczyła się ich kochać.

Przywiązanie barona do tej zwróconej życiu dzieweczki wzrastało z każdym dniem i coraz silniej pragnął, by była szczęśliwa. Czasami tylko przychodziło nań zwątpienie: czy miał prawo przeciwstawiać się losowi, wyrwać Dagny z objęć śmierci i skierować jej życie na inne tory? Ale, że był mistykiem, więc uspokajał siebie, utwierdzając się w przekonaniu, że był narzędziem w ręku przeznaczenia, które zesłało mu ją.

Pewnego dnia na prośbę Beaty wybrali się autem do Kolonii. Dziewczyna marzyła o zobaczeniu starożytnej świątyni. Maszyna bez hałasu zatrzymała się przed wspaniałym średniowiecznym gmachem. Beata zwinnie wyskoczyła na chodnik i śmiejąc się wyciągnęła rękę do stryja. Na ich spotkanie zza węgła wyszła niemłoda pani w żałobie ze zmęczonym i cierpiącym wyrazem twarzy. Przed sobą pchała dziecinny wózek, w którym spało malutkie jasnowłose niemowlę.

Nie zdając sobie sprawy ze swego porywu. Beata nachyliła się nad wózeczkiem, wykrzykując z zachwytem:

— Ach stryjaszku, co za rozkoszny bobas.

Kobieta nie spojrzała nawet na nią, a posępna jej twarz nie drgnęła na przychylne słowa dziewczęcia.

— Przepraszam, tak kocham dzieci, a to dzieciątko jest takie milutkie. To pani synek, prawda?

Kobieta poprawiła błękitną kołderkę i powiedziała niechętnie:

— To mój wnuk, syn nieboszczki córki, wychowuję go.

Niemowlę obudziło się i zabawnie skrzywiło usteczka do płaczu.

— Nie płacz, Rudi. Idziemy już do domu. Dostanie malutki mleczka — z głębokim uczuciem wymówiła kobieta. Powściągliwie skinęła głową na pożegnanie i nie spojrzawszy wcale na Beatę, prędko odeszła, popychając wózek. Baron uważnie obserwował Beatę. Jakże silny jest w niej instynkt macierzyństwa i jakie dziwne podobieństwo między nią a tą panią w żałobie — myślał.

A Beata stała nieruchomo, patrząc za oddalającą się kobietą.

— Ogromnie kocham dzieci — z bezwiednym smutkiem wyszeptała.

Tak to spotkała Dagny matkę i syna, ale nie poznawszy się wzajemnie, poszły w różne strony, albowiem różne drogi naznaczyło im przeznaczenie.

Po powrocie do zamku Beata zmieniła się. Stała się cichsza i bardziej marzycielska. Nadeszła zima. W Donnerbergu życie płynęło jednostajnie i monotonnie. Wieczorami Beata lubiła leżeć na niedźwiedziej skórze przed płonącym kominkiem i słuchać opowiadań Frau Marty, bez przerwy robiącej na drutach, o zmarłej baronowej Ricie, wesołej i pięknej o słowiczym głosie i czarującym śmiechu. Za jej życia inaczej bywało w Donnerbergu. Baron był młody, a baronowa lubiła towarzystwo. W zamku urządzano świetne polowania, zabawy i bale, a orkiestra napełniała dźwiękiem walca sale starego Donnerbergu.

Często Beata czytała głośno baronowi i Schmidtowi po kolacji w obszernym gabinecie, albo siedziała z robótką w ręku, gdy panowie grali w szachy.

Czasami bywała dziwnie niespokojna. Samotność podczas szarych zimowych dni ciążyła jej niezmiernie. Chciała, by jej życie płynęło barwnie i żywo, wśród wesołego młodego towarzystwa na tle wspaniałej słonecznej przyrody oraz ciepłych księżycowych nocy.

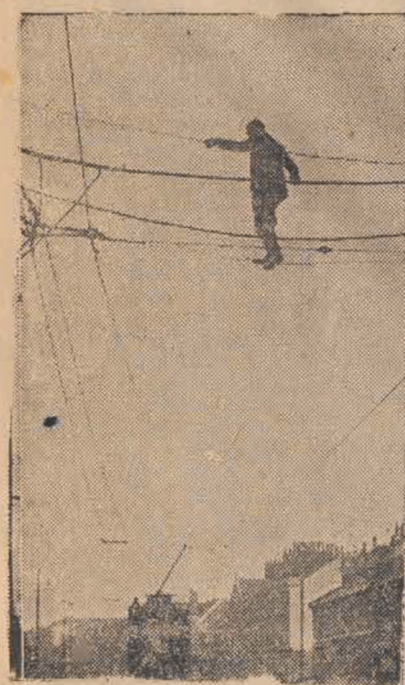
Baron z niepokojem widział, że jego pupilkę coś męczy. Na troskliwe pytania rumieniec oblewał jej policzki, wstydliwie obracała się i wymykała się z pokoju.

Zrozumiał, że budzi się w niej głos natury, którego oszukać nie można. Jest kobietą dojrzałą...

— Gdybym miał choć czterdzieści pięć lat! Kochałbym ją namiętnie i wiernie — myślał z goryczą, a smutny uśmiech wybiegał mu na usta.— Ale... późna jesień to nie pora na wiosenne kwiaty.

Co roku Donnerberg stawiał horoskop, czytając z układu gwiazd najbliższą przyszłość. Siedząc nocami w gabinecie, zestawiał i obliczał wzajemne położenie planet i ich wpływ na ziemię. W tym roku układ gwiazd był fatalny — wróżył straszną wojnę, głód i epokowe zmiany w najpotężniejszych mocarstwach.

Nowoczesny elektromonter.



Jak akrobata cyrkowy, przechodzi elektromonter angielski po drucie podczas pracy nad siecią przewodników linii tramwajowej.

List do wdowy

Dobre chęci spaliły na panewce.

— Słyszeliście? Kowalik umarł! — zawołał nieznany jegomość, zbliżając się do [s]wych kompanów, sączących wódkę przy [s]toliku w restauracji „Pod trzema gwiazdkami".

— Kto? — spytał z przejęciem siedzący przy innym stoliku pan Antoni Siwek.

— Kowalik!

— Słyszysz, Bronek? — trącił pan Antoni łokciem przyjaciela. — My tu gaz[d]ągniem, a Kowalik tym czasem kopytka [w]yciągnął.

— Szkoda chłopa... — pokiwał głową [p]an Bronisław Kraśniewski. — Jeszcze o[n]egdaj, jakiem z nim gadał, to zdrów był, [j]ak ryba.

— Takim sposobem musiem sie po[c]howkiem zająć — mruknął pan Antoni. —Przecie Kowalik sam był, jak ten palec [w] mieście...

— No i panią Kowalikową trzebaby [p]rzez poczte powiadomić. Tylko jakoś de[li]katnie, ponieważ że wdowa bidactwo z [s]amej żałości kitkie odwalić może.

— Faktycznie, że może. No to bierzem [s]ię za robote, Bronek. Ty pisz, a ja ci bę[d]e dyktował.

Pan Antoni golnął jedną większą dla [n]atchnienia, przygładził wąsy i rozpoczął:

„Szanowna Pani Kowalikowa!

Wiadoma rzecz, że jak świat światem, [n]ikt jeszcze nie był przez bliźnich ocenio[n]y wedle swej wartości, ani człowiek, ani [b]ydlę.

Koń, na ten przykład, póki żyje, to go [t]ylko starą szkapą przezywają. A po śmier[c]i to się zara na ślachetne wołowine prze[m]ienia.

Także samo jest i z naszem bratem. [Z]a życia to go ludzie meldują rozmaicie [o]d łachów, lebiegów i inszych, a za to, [j]edwie oczki zamknie, to już mu nad mo[g]iłą honorowe mowy odprawiają.

Znakiem tego, niech się pani Kowalikowa nie martwi, no i zawiadamiamy, że [s]zanowny małżonek lekko zachorował, a [p]ogrzeb będzie w piątek

Ze szacunkiem
Bronisław Kraśniewski i Antoni Siwek".

* * *

Po otrzymaniu powyższego listu, pani Kowalikowa wraz ze swym najstarszym synem udali się do miasta.

Ponieważ zaś po przybyciu stwierdzili, że ich mąż i ojciec żyje, a umarł zupełnie inny Kowalik, przeto postanowili przykład nie ukarać lekkomyślnych informatorów.

Tak też się stało. Obaj przyjaciele dostali mocno w skórę, na skutek czego Sąd skazał ich na 4 dni aresztu każdego.

Miara.



Sprzedawczyni: — Ten kołnierzyk na pewno będzie dla pana dobry.

Męczący sport

Nieskuteczna rada lekarza.

Pan Hipolit poszedł na ślizgawkę nie dla przyjemności, lecz z polecenia lekarza.

— Jest ponu potrzebny ruch — oświadczył mu lekarz. — Ślizgawka to bardzo tani a zarazem mało męczący sport. Polecam go panu.

Więc pan Hipolit, żeby ratować zdrowie, kupił łyżwy, włożył dwie pary ciepłej bielizny i wieczorem, po biurze poszedł na ślizgawkę.

Ledwo przykręcił łyżwy do podeszew kiedy usłyszał przeraźliwy pisk i tuż przy nim jakaś niewiasta osunęła się na lód.

Pan Hipolit rzucił się na pomoc, i po chwili, postawiona na nogi niewiasta, dziękowała mu gorąco.

— Strasznie się potłukłam — narzekała. — Będę musiała iść do domu...

— Pani samej będzie trudno. Może panią odprowadzić?

— Kiedy... kiedy, widzi pan... do mnie nie można...

— To może do mnie?

— Co znowu! Nigdybym się nie zgodziła!... A zresztą tym razem pójdę. Bo się tak potłukłam, że się muszę położyć...

Nazajutrz pan Hipolit przyszedł do biura niewyspany, z podkrążonymi oczyma.

— Dlaczego tak źle wyglądasz? — pytali go koledzy.

— Byłem wczoraj na ślizgawce. Bardzo miły sport, ale trochę męczący.

Tego dnia wieczorem pan Hipolit pomny wskazówek lekarza, wybrał się znów na ślizgawkę.

Założył spokojnie łyżwy, lecz ledwo stanął na lodzie jakieś urocze dziewczę wpadło wprost na niego i zawisło mu na szyi.

Pan Hipolit z trudem utrzymał równowagę.

— Bardzo przepraszam — tłumaczyła się zawstydzona panienka — ale nie zdążyłam skręcić, strasznie kiepsko jeszcze jeżdżę.

— O, nic nie szkodzi!

— Bo mnie, widzi pan, musi ktoś jeszcze prowadzić... A może pan mnie weźmie pod rękę? Pojedziemy razem. Dobrze?

— Chętnie. Ale w takim razie musimy zejść z lodu. Bo ja też jeździć nie umiem.

Nazajutrz pan Hipolit jeszcze bledszy i jeszcze bardziej niewyspany przyszedł do biura.

A wieczorem udał się do doktora.

— Panie doktorze — oświadczył — proszę przepisać mi inny sport. Ślizgawka jest dla mnie zbyt męcząca.

Początek karnawału.

POŻYCZONY FRAK

Kolacja składkowa na Starym Mieście

Nowy Rok witano u państwa Zalcfiszów po pięć złotych od osoby. Kolacja była składkowa.

Już około jedenastej zebrało się z dwudziestu gości. Każdy czuł się dobrze, bo każdy zapłacił. Goście krytycznie oglądali zastawiony stół, starając się ocenić na oko, czy warto było dać pięć złotych.

Żeby skrócić sobie czas do 12-ej, rozpoczęto tańce. Wśród tancerzy królował niepodzielnie Kuba Klapsztok, jeden jedyny we fraku.

Frak Kuby budził powszechną sensację. Panie zerkały na Kubę z podziwem, panowie rzucali zawistne spojrzenia, a gospodarz, dumny, że gości u siebie tak wytwornego młodzieńca, tłumaczył jakiemuś innemu gościowi w szarym garniturze:

— U mnie się zebrała sama śmietana towarzystwa. Czy pan widzi ten frak?

Gość w szarym garniturze skrzywił się pogardliwie:

— Wielkie coś — frak! Jabym się go wstydził założyć!

— Dlaczego?

— Coś tak nie po ludzku wygląda. Z tyłu ogon, z przodu nic!

Panie jednak były frakiem Kuby zachwycone i bynajmniej nie kryły swego zachwytu.

Córka gospodarzy, panna Balbina, która właśnie tańczyła z Kubą tango „Musisz!", szeptała gorąco:

— Panie Kuba! Pan wygląda w tym fraku, jak artysta!

— Wiem, że wyglądam — westchnął Kuba. — Zapłaciłem 10 złotych za wypożyczenie tego fraka, żeby wyglądać! Ale co mi z tego wyglądania, kiedy chodzę w tym fraku i się gryzę.

— Dlaczego? Za ciasny?!

— Nie! Ale się boję tego fraka.

— Bo co?

— Ja się boję, czy ten frak nie jest z jakąś chorobą.

— Jakto z chorobą? — przeraziła się panna Balbina.

— Zwyczajnie. To jest wypożyczony frak. Czy ja wiem, kto go przedtem nosił? A co, jeżeli go nosił przede mną jakiś chory na tyfus, albo inną zaraźliwą chorobę? Wtedy ja się zarażę, pani się zarazi i każdy kto mnie dotknie, się zarazi.

Panna Balbina z przeraźliwym krzykiem wyrwała się z rąk tancerza, a po chwili wszyscy goście wiedzieli już o zarażonym fraku. Powstała panika.

— Proszę państwa! — starał się ratować sytuację Kuba. — Przecież ja nie wiem na pewno, czy we fraku są zarazki. Ja tylko myślę, że mogą być.

Gości to nie uspokoiło. W panicznym strachu uciekali od Kuby i rzucili się do przedpokoju po palta.

— Oddać pieniądze! wrzeszczano dokoła. — Wzięli łobuzy po pięć złotych i zaprosili tyfus!

Ponieważ gospodarz schował się ze strachu za kanapę i nie chciał zwrócić pieniędzy, więc odważniejsi goście wrócili do pokoju i po chwili cała gotowana kolacja znalazła się w kieszeniach panów, w torebkach i mufkach pań.

Tylko blady Kuba we fraku stał na uboczu i nie uciekał, bo przed samym sobą nie można uciekać.

— Idź pan już! — błagał go zza kanapy gospodarz. — Ja mam małe dzieci!...

* * *

Kiedy wybiła godzina 12-ta, nie było już ani jednego gościa. Cała rodzina gospodarza siedziała w balii i szorowała się karbolowym mydłem.

— Psiakrew! — klął pan Zalcfisz. — Ładnie zaczynamy rok. Żeby nie wiem co, ja już w życiu nie wpuszczę do siebie gościa we fraku...

———oOo———

Żale starej panny.

Wieczorna rozmowa na łonie rodziny.

Panna Agnieszka W. liczy już sobie czterdzieści trzy wiosny. Mieszka z rodzicami, którzy mocno boleją nad staropanieństwem córki, ale nie czynią jej z tego powodu żadnych wyrzutów. Przeciwnie, starają się osłodzić jej życie. Ale że pan W. jest człowiekiem niezbyt taktownym, więc owo „osładzanie" niezawsze mu się udaje.

Pewnego razu wieczorem rodzinka siedziała dokoła stołu. Pan W. czytał gazetę, małżonka jego haftowała, a panna Agnieszka przyglądała się w lusterku.

— Mateczko! — rzekła. — Może po Nowym Roku do Radomia wyjadę, do cioci?

— Faktycznie mogłabyś się tam sypnąć, córuniu. Panienka potrzebuje rozrywek. A tam różnych ludzi poznasz,facetów nieżonatych.

— Ach! — zarumieniła się panienka.

— Kapuję, co masz na myśli, córuchno. No cóż? Może się przydarzyć, że cię któryś z tych kawalerów za małżonkie ślubne wybierze. Nie wiem doprawdy, jak to nieszczęście przetrzymam. Serce mnie chyba z żalu pęknie, że się z tobą rozstać będę musiała, córuniu moja jedyna.

— I mnie także samo serduszko pęknie, skoro jeżeli mamusie moje rodzone przyjdzie mi pożegnać. O, jakbym nie chciała— wzdychała panna Agnieszka. — Pęknie serce moje, na pewno pęknie!

W tym momencie pan W. ziewnął serdecznie. Po czym przetarł oczy i mruknął.

— Daj Boże, żeby pękło. Bo ja to już straciłem nadzieję.

— Och!! — pisnęła panna Agnieszka i nastąpiła awantura. Rozżalona córuchna tonęła w strumieniach łez, a pani W. ze słowami: — Stary kulfonie, znowu musiałeś z *jakiemś paskudztwem wyjechać!* — grzmociła męża, czym mogła.

Zaintrygowani hałasem sąsiedzi, sprowadzili czym prędzej policjanta, który sporządził odpowiedni protokół.

Sprawa poszła nawet do Sądu Starościńskiego, ale pan sędzia, wziąwszy pod uwagę, że awantura miała miejsce o niezbyt późnej porze, rodzinę W. z zarzutu zakłócenia ciszy nocnej uniewinnił.

Usłużna.

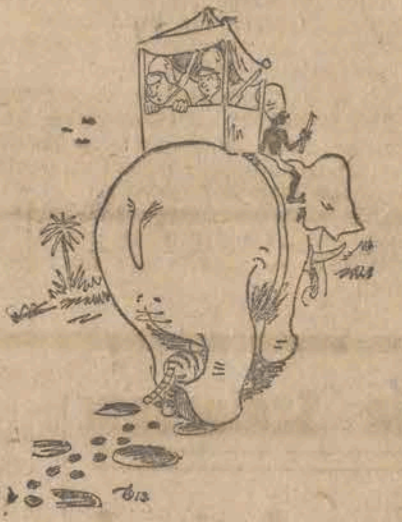


— Musimy tu wysiąść Halinko!

— Nie możemy wyjść, moja kochana, dopóki ci panowie nie przeczytają mojej gazety.

Uzbroić Polskę na morzu!

Myśliwi.



— Od godziny idziemy za śladami tygrysa i nie możemy go dopędzić.

Mieszkanie z wygodami

SZKODLIWY KOMFORT.

Pan Leon Misiewicz oglądał właśnie mieszkanie do wynajęcia, składające się z pokoju i kuchni. Było ono widne i miłe, ale komorne wynosiło aż 80 złotych.

— Kapujesz pan chyba — tłumaczył pan Leon administratorowi, panu Kwiatkowi — że za tę forsę nie znajdziesz pan likatora. Bo choć melina owszem, niebrzydka, ale i defekta swoje posiada. Balkona na ten przykład nie ma...

— Chyba, że pan szanowny gazet nie czytujesz — przerwał administrator — o wiele takie rzeczy opowiadasz. — Przecież balkon to najgorsze nieszczęście! Wyjdzie nań małżonka pana szanownego, przechyli się ździebko i bęc na ulicę. Od razu nóżki a także samo insze gnaciki połamie, znakiem tego czy nielepsza melina przez balkonu?

— Ale winda to już chyba powinna być uskuteczniona. Czwarte piętro...

— Winda? A któż to znowu windą jeździ? Chyba samobójca, albo inszy wariat z mokrą głową. Weź no pan pod rozwagie taki przypadek: wsadziła małżonka pana szanownego jedne nóżkie do winy, a drugiej jeszcze nie. Tem czasem winda popsuła się, wali na dół i gniecie babę na miejscu. No? Dobrzeby było?

— Elektryki nie ma... — ciągnął pan Leon. — Gazu także samo...

— Bo jedno jak i drugie diabła warte. Wracasz pan szanowny, na ten przykład, raniutko do domu, a tu żonka ukochana nieżywa z zamkniętemy oczamy leży, prądem porażona, albo gazem na śmierć zatruta...

— A lufcika dlaczego przy oknie nie ma? Lufcik rzecz potrzebna.

— Na diabła panu lufcik? — załamał ręce administrator. — Żeby pana zawiało? Żeby szlag pana szanownego na miejscu trafił?

* * *

— Proszę sądu wysokiego! — mówi pan Leon na rozprawie. — Że małżonkie moje ślubne gazem, windą i inszemy sposobamy uśmiercał, za to nie miałem do niego żalu. Bo faktycznie mazepa z niej ostatniego gatonku i warta tego wszystkiego razem.

A kiedy mnie, człowieka porządnego, także samo do grobu zaczął wtranżalać, to już musiałem we własnej obronie parę razy go po obliczu sztuknąć.

Sąd skazał pana Leona na 5 dni aresztu.

Serdeczne przyjaciółki

Ploteczki przez telefon.

W buduarze panny Zosi rozlega się dzwonek telefonu. Panna Zosia podnosi słuchawkę.

— Hallo!

Po tamtej stronie odzywa się dźwięczny głosik panny Jadzi.

— Zosiu, kochanie, to ty? Mówi Jadzia.

— Jadzia? Ach, jak się cieszę! Jak się masz, najdroższa? Zapominasz o mnie, kochanie, nie dzwonisz.

— Moja złociutka, nie gniewaj się. Wiesz, że jestem twoją najserdeczniejszą przyjaciółką. Bardzo byłam ostatnio zajęta.

— Co porabiasz?

— Pracuję dużo. A ty? Ślicznie wyglądasz! Widziałam cię wczoraj w kawiarni.

— A tak, tak! Ja cię również zauważyłam.

— Bardzo ładnie wyglądałaś. Wiesz, w tej zeszłorocznej, czerwonej sukni bardzo ci do twarzy.

— W zeszłorocznej?! Ależ, kochanie! To nowa suknia. Wczoraj pierwszy raz ją włożyłam

— Nie może być! Wyglądała na zeszłoroczną! Ale bardzo ci w niej do twarzy. Ta suknia cię odmładza o jakieś 10 lat.

— Co mówisz? Wyglądam na 14 lat?

— No, no, Zosieńko! Nie przesadzajmy. Ale najwyżej wyglądałaś na 27.

— Ależ Jadziu! Ja mam dopiero 24.

24?!

— Naturalnie. Jestem przecież o sześć lat młodsza od ciebie.

— Nie pleć, najdroższa! Nigdy nie byłaś ode mnie młodsza. Zupełnie ci się w tej kochanej główce przekręciło. A zresztą, nie chcę się z najlepszą przyjaciółką kłócić o takie głupstwo. Z kim tyś wczoraj była w kawiarni?

— Z Fredem.

— A racja, racja! Widziałam. Miły chłopak, tylko ma strasznie głupią twarz.

— No... głupi nie jest. Ale strasznie uparty. Kłóciłam się z nim wczoraj przeszło godzinę. Wyobraź sobie, twierdził, że ty masz krzywe nogi, a ja go chciałam przekonać, że u ciebie tego prawie wcale nie widać.

— Dureń!

— Mówię ci, kochanie, że wszyscy mężczyźni diabła warci. Gucio się znów upierał, że ty masz bardzo wulgarną twarz.

— Bałwan.

— Masz rację. Ale, swoją drogą, powinnaś zmienić kolor pudru i szminki. Malujesz się ostatnio zbyt jaskrawo.

— Dziękuję ci, moja droga, za dobrą radę.

— Nie ma za co, kochanie, wiesz, że jestem ci szczerze oddana.

— Nie wątpię. I masz moją wzajemność. Pojęcia nie masz, jak mnie wczoraj oburzyło, gdy ktoś zaczął opowiadać o tobie, że się kochasz na prawo i na lewo. Broniłam cię, jak mogłam. Ale to są uparci ludzie. Nie dadzą się przekonać.

— Bardzo ci dziękuję za obronę.

— Nie ma za so, kochanie. No, już muszę kończyć rozmowę, bo kąpiel na mnie czeka. Bądź zdrowa, kochana przyjaciółko.

— Do zobaczenia, moje złotko.

Zosia odkłada słuchawkę i mruczy pod nosem.

— Wstrętna jędza!

Jadzia odkłada słuchawkę i syczy gniewnie:

— Żmija.

Mądre drobiazgi

Najnowsze zajęcia w roku 1939: 1) Pajęczarz. 2) Szczur hotelowy. 3) Wampirzyca ekranowa. 4) Hiena licytacyjna. 5) Ptak niebieski.

* * *

W każdej kobiecie mieszczą się trzy istoty. Jedna do kochania, druga do oszukiwania, a trzecia do współżycia.

* * *

Wiadomo nam, że Ewa stworzoną została z żebra Adama. A nazajutrz miała czelność oświadczyć, że była jego połowicą.

* * *

Takie dziś nastały czasy, że najczęściej mali ludzie, mają wielkie słowa na ustach.

* * *

Trzeba być dyrektorem rewii, aby zobojętnieć na piękność kobiety.

* * *

Że niosła jaja małe, jak od szpilki główki — kurze robił raz kmiotek gorące wymówki — i aby niosła większe, wyzwał ją od „maci". Na takie ceny — rzekła — czy to się opłaci?

PORA ZERWAĆ Z OWCZYM PĘDEM KU POSADOM URZĘDNICZYM.

Energia i obrotność ma przed sobą duże możliwości

Miejsce zamierzchłej mentalności staro - szlacheckiej, gardzącej wagą i miarą, zajęła w naszych czasach mentalność urzędnicza. Celem i ambicją licznych rzesz młodzieży jest posada w biurze, banku lub urzędzie oraz „tytuł" urzędnika, a polskie życie gospodarcze nadal czeka na wyzwolenie z okowów obcych, czeka na polską inicjatywę i przedsiębiorczość. Nie dość, że brak w społeczeństwie, szczególnie pędu do handlu, rzemiosła, przemysłu, lecz nadto obserwujemy dość częste wycofywanie się z życia gospodarczego jednostek, które zdobyły już sobie trwałe pozycje nieraz od wielu lat. Do biura Centrali Związku Polskiego w Poznaniu napływają setki listów od kupców i przemysłowców polskich, którzy proponują wielkopolanom i pomorzanom kupno przedsiębiorstw, uzasadniając chęć sprzedaży „stosunkami rodzinnymi", „chorobą" lub „brakiem dostatecznego kapitału". Tak zwane stosunki rodzinne to przeważnie brak następców w prowadzeniu istniejących od lat przedsiębiorstw, gdyż synowie studiują filozofię, ekonomię i tp., by tkwić za 150 zł na krześle urzędniczym, a córki wychodzą za mąż za oficerów, ziemian lub urzędników. Polskiej placówki nie ma kto prowadzić. Brak tu tej tradycji, jaka na zachodzie Europy jest podstawą gospodarczego rozwoju poszczególnych krajów. Tak zwana „choroba" to zwykła wymówka, przeważnie i brak chęci do powiększania, ulepszania i rozwijania inicjatywy. Trudno wierzyć, by choroby specjalnie trapiły jedynie polskich kupców i przemysłowców i jedynie ich zmuszały do zaniechania czynnego udziału w życiu gospodarczym. „Brak dostatecznego kapitału" — to nieraz chęć zysków nieproporcjonalnych do posiadanej gotówki i do włożonej w przedsiębiorstwo pracy, a nawet bardzo często zła organizacja przedsiębiorstwa, zbyt „wielkopański" gest, nadmierne i zbędne koszty handlowe, brak umiejętności kalkulowania i wytrwałości, które to cechy muszą charakteryzować każdego Polaka-obywatela, szczególnie czynnego w życiu gospodarczym.

Organizacje społeczne i gospodarcze, prasa polska, duchowieństwo i wychowawcy winni wskazywać społeczeństwu zgubność dróg błędnego myślenia i działania. Już czas, by każdy Polak czuł się dumnym z tego, że jego warsztat pracy lub przedsiębiorstwo stanowi cegiełkę gmachu polskiego życia gospodarczego. Pora nawrócić z drogi wiodącej tylko ku posadom urzędniczym. W życiu gospodarczym Polski są olbrzymie możliwości. Życie gospodarcze i udział w nim może być przysłowiową „kopalnią złota" dla jednostek przedsiębiorczych, fachowych, mających inicjatywę i chcących ją rozwijać. Rozbudzać przeto należy zainteresowania w tym kierunku, zachęcać i nawoływać do rozsądnej i celowej lokaty kapitałów w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, krzewić zasady umiarkowania, oszczędności i wytrwałości, które zastąpić muszą „słomiany zapał", niecierpliwość i wygórowane wymagania. Czas najwyższy zawrócić z błędnej drogi i przejść na żmudne, lecz owocne ścieżki, prowadzące do dobrobytu i potęgi gospodarczej.

Ministerstwo Opieki Społecznej poprze działalność organizacyj w dziedzinie wczasów

WARSZAWA, 8.1. — Min. Op. Społ. M. Kościałkowski wydał ostatnio okólnik, w którym uznaje zrzeszenie organizacji oświatowo-kulturalnych i jego organa: radę wczasów i centralne biuro wczasów za reprezentanta społecznej akcji wczasów, jednoczącego i koordynującego pracę organizacyj społecznych, działających w tej dziedzinie.

Hasło zorganizowania taniego wypoczynku pracownika i właściw. zużytkowania czasu wolnego od zajęć codzienych przenika dziś do programów związków urzędniczych, pracowniczych i robotniczych tak, że mamy obecnie w Polsce bezmała kilkadziesiąt organizacyj społecznych, które starają się w tej czy innej formie umożliwić swym członkom, zwłaszcza niezamożnym, właściwe spędzenie urlopu, dostarczyć rozrywki kulturalnej, czy możności dokształcenia w czasie wolnym od zajęć.

Uznając w pełni twórczy dorobek wielu organizacyj na polu wczasów, ministerstwo kładzie duży nacisk na planowość akcji i dlatego okólnik podkreśla, że ministerstwo pobierać będzie działalność w dziedzinie wczasów tych organizacyj i instytucyj społecznych, których akcja będzie skoordynowana ze zrzeszeniem i prowadzona w myśl jego planów i programów.

Nad całością akcji czuwać będzie w Ministerstwie Opieki Społecznej powołana w swoim czasie komisja wczasów.

—ooo—

16 stycznia wieczorem... Ciemności egipskie nad Łodzią

Gdzieniegdzie błyskać będą niebieskie światełka.

ŁÓDŹ, 8. 1. — Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 16 stycznia br. w godzinach wieczorowych przeprowadzone zostaną na terenie całego miasta ćwiczenia sprawdzające obrony przeciwlotniczej w gaszeniu i przesłanianiu świateł.

Zgaszone zostaną na przeciąg pewnego czasu wszystkie lampy oświetlenia ulicznego, jednak światło do wszystkich nieruchomości dostarczone będzie konsumentom normalnie.

Ruch uliczny w okresie ćwiczeń odbywać się będzie normalnie, z tym jednak, że tramwaje kursować będą ze specjalnym światłem, przystosowanym do potrzeb O. P. L., pojazdy mechaniczne przysłonią reflektory niebieskim celofanem, a nad reflektorem umieszczą do połowy kaptur 40 cm długości, tak aby z góry światło reflektora nie było widoczne, tylne światła pojazdów muszą mieć kolor niebieski.

Wszystkie pojazdy i zaprzęgi konne zaopatrzą swoje latarnie w światła niebieskie.

Wobec tego, że ćwiczenia mają być sprawdzianem stanu przygotowania ludności w zakresie obrony przeciwlotniczej, wszyscy mieszkańcy muszą się w najbliższych dniach zaopatrzyć w czarny papier, jeśli tego dotychczas nie uczynili, do maskowania świateł.

W okresie gaszenia świateł ulicznych, okna wystawowe sklepów, wszelkie reklamy neonowe, świetlne muszą być całkowicie zgaszone.

Okna zaś mieszkań, sklepów, urzędów, biur itp. które korzystać będą z oświetlenia, muszą być całkowicie przesłonięte czarnym papierem lub innymi zasłonami, nie przepuszczającymi światła; dotyczy to zarówno okien od ulicy i okien podwórzowych.

Światła na klatkach schodowych, numery policyjne domów muszą być całkowicie zgaszone.

Komendanci OPL dzielnic, bloków domów i kierownicy domów wydadzą odpowiednie zarządzenia i dopilnują w okresie ćwiczeń, aby wszystkie zarządzenia zostały przez mieszkańców wykonane.

Winni niesłuchania zarządzeń pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-administracyjnej na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przecigazowej Państwa z dnia 15. II. 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 73). —

Zwinna eskorta polskich kontrtorpedowców



Jak „królowa mórz" Anglia docenia znaczenie i potęgę zbrojnej siły morskiej jest dowodem powyższa ilustracja. Ostatnio w Anglii czynione są próby z najnowszego typu szybkimi ścigaczami torpedowymi, kierowanymi z lądu, względnie z okrętu przy pomocy radia. Próby wykazały nadzwyczajną wprost zdolność dostosowania się tych małych jednostek bojowych do najnowszych wynalazków. Ścigacze bez załogi z powodzeniem atakowały krążowniki, a „torpedy śmierci" wyrzucane przy pomocy fal radiowych, były przeważnie celne.

Społeczeństwo polskie, fundując Marynarce Wojennej 12 ścigaczy, niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tego, iż ta zwinna eskorta naszych „Gromów", „Orłów", „Błyskawic" i „Burz" podniesie mocarstwowość Polski na Bałtyku.

Złodziejskie wyprawy po cudzy dobytek.

ŁÓDŹ, 8. 1. — Do mieszkania Alfreda Bokslajtnera przy ul. Sienkiewicza 79 dostali się nieznani sprawcy którzy skradli 330 zł. w gotówce oraz 2 paczki towaru wartości 720 zł.

— Z mieszkania Chaskiela Anny, robotnicy zamieszkałej przy ul. Tokarzewskiego 47 nieznani sprawcy skradli różne rzeczy wartości 200 zł.

— Z zakładu fryzjerskiego Jana Foryńskiego (ul. Gnieźnieńska 4) skradziono bieliznę. We wszystkich wypadkach policja wdrożyła dochodzenie.

Główna komisja wyborcza rozpoczęła sprawdzanie podpisów na protestach

ŁÓDŹ, 8. 1. — Główna Komisja Wyborcza przystąpiła do badania protestów wyborczych. Przede wszystkim zbadano, czy wszystkie osoby w liczbie około 900, które zgłosiły 7 protestów wyborczych, figurują w spisie wyborców do Rady Miejskiej i zamieszkują na terenie właściwego okręgu wyborczego. Podpisy osób, które nie figurują w spisie wyborców właściwego okręgu wyborczego, będą uważane za nieważne.

W poniedziałek, dnia 9 bm. na godz. 18 i 19 przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej wezwał około 150 osób spośród tych, które podpisały protesty wyborcze w celu zbadania własnoręczności ich podpisów.

Niestawienie się na wezwanie przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej powoduje nieważność podpisu na proteście wyborczym.

Na wypadek nieprzybycia więc większej liczby osób protesty z których każdy podpisało ponad 100 osób, mogą okazać się bezprzedmiotowe, jako nie posiadające wymaganych 100 podpisów.

Główna Komisja Wyborcza sporządzi w terminie do dnia 11 bm. protokólarne wyjaśnienie odnośnie zarzutów zawartych w protestach i protokół ten z odpowiednimi aktami wyborczymi przedstawi wojewodzie łódzkiemu.

USTALENIE KANDYDATÓW DO PREZYDIUM MAGISTRATU.

ŁÓDŹ, 8.1. — Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutywy OKR PPS i Komitetu Wykonawczego Klasowych Związków zawodowych w Łodzi. Jak się dowiadujemy, posiedzenie poświęcone, zostało ustaleniu kandydatur do prezydium magistratu m. Łodzi. Kandydatury, które ustalono, trzymane są ze względu na wniesione protesty wyborcze na razie w tajemnicy.

* * *

Zgodnie z tym, co doniosło „Echo" w swoim czasie kandydatura p. Dratwy na stanowisko prezydenta m. Łodzi przybiera kształty co raz realniejsze. Zwłaszcza w kołach stołecznych PPS wymienia się nazwisko p. Dratwy bardzo konkretnie.

Tragiczna śmierć szofera W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

KOŁO, 8.1. — W m. Dąbiu pod Kołem z powodu oślizgłej nawierzchni szosy i zarzuceniu wywrócił się samochód ciężarowy, wiozący z Koła do Łodzi ładunek trzody chlewnej. Samochód prowadził szofer Władysław Zalewski, który doznał złamania ręki i podstawy czaszki. Ciężko rannego Zalewskiego odstawiono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Nie żałować popiołu i piasku! KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 8. 1. — Na ul. 11 Listopada pośliznęła się i upadła, łamiąc rękę. Stanisława Jaguszewska, zamieszkała przy ul. 11 Listopada 71. Pierwszej pomocy udzieli poszkodowanej lekarz pogotowia PCK.

— Również wypadkom złamania ręki wskutek upadku doznali Piotr Goznański, zamieszkały przy ul. Wodnej 19, i Helena Wieczorek, zamieszkała przy ul. Mickiewicza 19.

— Na ul. Żeromskiego najechana została przez samochód 18-letnia Liba Moncarz, zamieszkała przy ul. 6 Sierpnia 34. Potłuczoną Moncarzową opatrzył lekarza pogotowia i przewiózł do domu.

— Na ulicy Mianowskiego napadnięty został przez nieznanych sprawców 18-letni Roman Kobza, zamieszkały przy ul. Mianowskiego 15. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

— W spółdzielni mleczarskiej przy ul. Gdańskiej 126 uległ oparzeniom 18-letni pracownik Jerzy Pietrasik. Lekarz stwierdził oparzenie rąk i twarzy i udzielił mu pierwszej pomocy.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Kraszewskiego 16 ulegli zaczadzeniu małżonkowie ...rowie 25-letni Feliks i 25-letnia Irena. ...nych doprowadził do przytomności lekarz pogotowia i pozostawił na dalszej kuracji w domu.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 p. dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt n. t. „O transfuzji krwi."

Wstęp bezpłatny.

ŻYCIE ZGIERZA

Błyskawiczne posiedzenie Rady Miejskiej

Druga uchwała w sprawie pożyczki.

W ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta L. Zajączkowskiego odbyło się zebranie Rady Miejskiej, zwołane celem powzięcia drugiej uchwały na zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki w wysokości 26.000 zł. na pokrycie wydatków przeprowadzenia kanalizacji. Uchwały jednogłośnie podjęto, po czym przewodniczący zebranie po kilku minutach obrad zakończył.

DEBATY NAD BUDŻETEM.

Jak wiadomo poszczególne wydziały Magistratu opracowały już swoje budżety, które znajdują się obecnie w prezydium Zarządu Miejskiego.

W najbliższym czasie rozpocznie prace nad budżetem radziecka komisja budżetowa oraz Zarząd Miejski.

Wpływy ogólne nowoprojektowanego budżetu kształtują się jak w roku ubiegłym to jest w granicach około 700.000 zł.

Wydatki zaś ze względu na rozrost miasta i zwiększone jego potrzeby przekraczałyby tę sumę. Muszą one też być z tego powodu zmniejszone i przystosowane do ogólnych wpływów, aby budżet był realny.

OPŁATEK.

W sali własnej przy ul. Kościelnej odbył się opłatek tradycyjny wszystkich stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Zgierzu. Do licznie zebranych członków A. K. przemówił ks. proboszcz dr. prof. A. Roszkowski, wyrażając swoje zadowolenie z pomyślnego rozwoju organizacji i życząc dalszych owoców w ich pracy. Po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem i składaniu wzajemnych życzeń, spożyto wieczerzę, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

REPERTUAR KIN.

„Apollo": — „Ostatnia Brygada",
„Venus": — „Miłość w dżungli",

—ooo—

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ze względu na piękne tereny narciarskie w okolicach Śródborowa i duży napływ narciarzy, „Autobusy Powiatowe", eksploatowane przez warszawski powiatowy związek samorządowy zarządziły z dniem 3 bm. bezpłatny przewóz nart w wozach kursujących na linii autobusowej Warszawa — Otwock — Śródborów.

* * *

W okresie od 19 bm. do 4 marca rb. odbywać się będzie 7-tygodniowy kurs uzupełniający dla lekarzy p. t. „Gruźlica i jej zwalczanie", zorganizowany przez Polski związek przeciwgruźliczy przy poparciu Min. Opieki Społ. i przy współudziale wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. P.

Program kursu uwzględnia studia praktyczne i wykłady teoretyczne. Studia praktyczne będą polegały na odbyciu praktyki w zakresie gruźlicy wewnętrznej w klinice, szpitalu i sanatorium.

Podania na kurs należy nadsyłać do Polskiego związku przeciwgruźliczego w Warszawie (Karowa 31), najpóźniej do 8 bm. Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą ubiegać się o przyznanie zwrotnego stypendium w wysokości do 300 zł. Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo w przyjęciu, jak również w otrzymaniu stypendium, będą mieli kandydaci, którzy już pracują w instytucjach przeciwgruźliczych.

* * *

W dniu 1 stycznia 1939 Warszawa liczyła 2306 taksówek. Wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniósł 176. W tym dniu wg danych rejestracyjnych Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego taksówek bagażowych było 130. Wielki spadek wykazuje liczba dorożek konnych. W dniu 1 stycznia 1939 było ich 1006, podczas gdy wtym terminie r. ub. było 1504. Spadek wykazuje również liczba wozów konnych.

* * *

Stow. Przyjaciół Powązek wyjednało w Wydziale Planowania Zarządu Miejskiego i uzgodniło z nim miejsce pod budowę kościoła w tej dzielnicy, mianowicie przy zbiegu ul. Powązkowskiej i Połąskiej. Obecnie poczynione będą starania o przewłaszczenie tego terenu, stanowiącego własność skarbu państwa na rzecz miejscowej parafii św. Józefata.

* * *

W zakresie oświaty gmina obowiązana jest ustawowo do dostarczania wyłącznie budynków i mebli szkolnych, oraz światła i opału. Niemniej jednak poza tymi ustawowymi obowiązkami Warszawa dobrowolnie organizuje i prowadzi we własnym zakresie, pod kontrolą władz państwowych ogromną pracę na odcinku oświaty pozaszkolnej. Prace te mają podwójny charakter i cel — podniesienie ogólnej kultury najszerszych sfer mieszkańców Warszawy, oraz uzupełnienie brakującej wiedzy zarówno ogólnej, jak i zawodowej. Wydział Oświaty i kultury Zarządu Miejskiego organizuje nowe placówki oświatowe pozaszkolnej, przede wszystkim na przedmieściach, aby najuboższa ludność mogła z nich korzystać bez uciekania się do wydatków komunikacyjnych. W ostatnim roku czynnych było na terenie miasta 31 wieczornych szkół powszechnych dla młodocianych i dorosłych. Dla ludzi dorosłych, którzy chcą pracować nad sobą, lub kształcić się w określonej dziedzinie wiedzy czynne są uniwersytety powszechne. Ogółem jest ich 7. Trzecim większego znaczenia ogniwem w organizacyjnej pracy oświatowo - kulturalnej Miasta są świetlice, gdzie w pierwszym rzędzie prowadzona jest praca zespołowa młodzieży o charakterze społecznym i kulturalnym. Świetlic zorganizowanych i prowadzonych przez Wydział Oświaty i Kultury jest obecnie 84, w których życiu czynny udział bierze ok. 5000 osób.

Krateczki.

ZGNIŁE JABŁKA MAŁKI.

AWANTURA W SKLEPIE.

Ferie świąteczne kończą się i młodzież lada dzień zacznie — tęsknić za nartami i łyżwami. Niewątpliwie rozumiem młode pokolenie doskonale, że dziwi się idiotycznemu podziałowi czasu na tym kiepskim świecie. Zamiast ferie wakacyjno - świąteczne mają trwać pół roku a lekcje dwa tygodnie, dorośli, im na złość, zrobili odwrotnie.

Zresztą może pocieszy ich świadomość, że dorośli również narzekają na ten podział. Nie mamy nic przeciwko temu, aby urlop trwał dziesięć miesięcy w roku. Pozostałe dwa miesiące gotowi jesteśmy ostatecznie, chociaż bez entuzjazmu, przepracować. I, nie chodzi nam wcale, jak młodemu pokoleniu o to, że — przynajmniej jeśli o zimę chodzi — moglibyśmy cały dzień jeździć na nartach i ślizgać się. Nie chodzi nam o to m. i. dlatego, że, właściwie, gdzie w mieście można jeździć na nartach? Ten „biały sport", jak go nazywają, w ostatnich latach rozpowszechnił się w Polsce bardzo szeroko. Handel nartami jest jednym z pomyślniejszych handlów. Ale nie mogę zrozumieć, gdzie ci wszyscy którzy kupują narty, jeżdżą?

Może w innych miastach urządzono sztuczne tereny narciarskie i ludzie nie ruszając się poza granice miasta jeżdżą sobie, aż się kurzy?! Jeżeli chodzi, na przykład, o Łódź, to widzę tutaj dużo możliwości do urządzania w mieście pięknego toru narciarskiego. Tak zwanej „nartostrady", żeby ładniej brzmiało. Otóż możnaby założyć tor od szczytu pomnika Kościuszki przy Placu Wolności, przy czym tor obniżałby się łagodnie aż do poziomu jezdni na — powiedzmy — Placu Reymonta. Wprawdzie pomnik Kościuszki zostałby od strony Piotrkowskiej zakryty, ale jego wdzięk artystyczny nie jest znowu taki wielki, żeby przechodnie go żałowali. Co prawda trzeba by było usunąć z Piotrkowskiej tramwaje, aby tor narciarski mógł stać spokojnie, ale po co tramwaje, jeśli wszyscy będą jeździć na nartach? Proszę! Tanio, szybko i wygodnie. Można nawet urządzić rzecz w ten sposób, że za minimalną opłatą wypożycza się narty na szczycie pomnika Kościuszki, dojeżdża się pięknie do Placu Reymonta, czy jakiegoś bliższego „przystanku" i tam oddaje narty. Co prawda byłoby to piękne udogodnienie dla tych, którzyby chcieli jechać w stronę Placu Reymonta, natomiast ci, którzy od Placu Reymonta śpieszyliby w stronę Placu Wolności musieliby się piąć pod górę, ale dobry narciarz musi również lekko wchodzić z nartami jak i zjeżdżać.

Nie twierdzę, żeby koniecznie nartostradę na Piotrkowskiej urządzić, niemniej jednak uważam, że byłoby to miłe i wesołe urozmaicenie naszego ponurego życia ...ludzie nieźleby się przy tym bawili.

Podobnie rzecz się ma ze ślizgawkami. Posiadamy bardzo mało ślizgawek. Moi znajomi w wieku lat 7 do 12 uskarżali mi się, że muszą na ślizgawkę jeździć tramwajami, bo „pod ręką" żadnej nie ma. I na to znalazłby się sposób. Po prostu wylać wodą przy dobrym mrozie wszystkie place publiczne, jak Wolności, Reymonta, Dąbrowskiego itd. i każde dziecię w swej dzielnicy będzie miało ślizgaweczkę.

SALOMON.

Salomon Wunderblic kupił kilo jabłek w sklepie Małki Rozenkranc dla swej lubej żony. Salomon bowiem szalenie kocha swoją żonę. Toteż można sobie wyobrazić jego żałość, gdy po przyniesieniu jabłek żona stwierdziła, że wszystkie jabłka są zgniłe. Salomon oburzył się, jak wściekły, oszalały lew. Chwycił jabłka, poleciał piorunem z powrotem do sklepu Małki i zrobił tam dziką awanturę. Nie tylko samą awanturę. Awantura nie uspokoiłaby rozszalałych nerwów Salomona. Aby się nieco uspokoić, musiał on jeszcze zdemolować całe urządzenie sklepu.

Rozkosz ta spowodowała wyrok Sądu Grodzkiego, skazujący Salomona Wunderblica na 100 złotych grzywny lub trzy tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

CO CZEKA CIĘ W ROKU 1939-tym?

Trupy matki i syna

w zaczadzonym mieszkanku.

Z Wilna donoszą:

W Wilnie zanotowano dwa śmiertelne wypadki zaczadzenia.

Przy ul. Antokolskiej 58 w małym odseparowanym domu, na samym brzegu Wilii, mieszkała ze swym 22-letnim synem, Konstantym, robotnikiem jednej z fabryk wileńskich, 61-letnia Weronika Putowa.

Najbliższym ich sąsiadem był dozorca wspomnianej posesji, zam. w domku obok. Dozorca posesji zwrócił uwagę, że ani Weronika Putowa, ani jej syn w ciągu całego dnia nie wychodzili z domu. Dozorca jednak nie zainteresował się tą sprawą bliżej. Dopiero wczoraj rano widząc, że Putow nie wychodzi do pracy, postanowił zajrzeć do sąsiadów. Otworzył drzwi i zauważył, że Weronika Putowa oraz jej syn leżą bezwładnie w łóżkach, nie zdradzając objawów życia. W pokoju, którego środek zajmował duży żelazny piecyk, wyraźnie czuć było czad.

Dozorca niezwłocznie zaalarmował pobliski posterunek policji. Wkrótce przybyła policja oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, że oboje nie żyją. Śmierć nastąpiła przed 24 godzinami na skutek zaczadzenia.

Na razie powstało przypuszczenie że matka z synem popełnili samobójstwo i w tym celu przedwcześnie zamknęli szyber w piecyku mocno napalonym węglem kamiennym.

Mimo skrzętnych poszukiwań w mieszkaniu niez naleziono jednak żadnego listu, lub kartki, która by to potwierdziła, przeprowadzone dochodzenie wykazało bezpodstawność takiego przypuszczenia.

Nie ulega wątpliwości, że Putowie, matka i syn padli ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono w godzinach wieczornych do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba.

Bogaty kupiec żydowski

chciał przekupić kontrolera skarbowego.

Z GRUDZIĄDZA, donoszą:

Kontroler Izby Skarbowej w Grudziądzu, przeprowadzając kontrolę ksiąg handlowych firmy „Nasiona" we Włocławku, stwierdził nadużycia, uszczuplające dochód skarbu państwa o 50.000 zł.

W związku z ujawnieniem tych nadużyć przedstawiciel wyżej wspomnianej firmy, Frenkiel Mordka Markus z Włocławka aby uniknąć odpowiedzialności, usiłował przekupić kontrolera, obiecując mu wypłacenie 2.500 zł. tytułem „łapówki".

Kontroler Izby Skarbowej powiadomił o tym naturalnie swych przełożonych i uzyskał zgodę, aby Markusa ująć w chwili wręczania łapówki. Po porozumieniu się z władzami bezpieczeństwa kontroler skarbowy umówił się z Mordką Markusem i ustalił miejsce spotkania w Toruniu i to w jednej z popularnych cukierni. Markus przyjechał do Torunia i wręczył pieniądze. Nie przypuszczał jednak, że jest śledzony. Po tej całej „transakcji" wywiadowcy aresztowali Markusa i osadzili z polecenia prokuratora w więzieniu.

Władze skarbowe sumę nadużyć zabezpieczyły na majątku Frenkla Mordki Markusa. Dalsze dochodzenia trwają.

---

200 ZŁOTYCH NAGRODY

otrzymał dzielny listonosz.

Z Wilna donoszą:

Zuchwały napad rabunkowy, dokonany na listonosza pieniężnego Szaranowskiego postawił na nogi całą policję śledczą. Jak już podaliśmy, pościg zorganizowany bezpośrednio po napadzie nie dał niestety rezultatów.

Uciekając z miejsca napadu, rabusie przebiegłszy ul. Św. Jańską, wpadli w uliczkę Gaona, a następnie zdołali dostać się do jednej z bram przejściowych, gdzie znikli. Policjanci z poliskiej rezerwy P.P., którzy wybiegli na alarm już nie zdołali natrafić na ślad uciekających mimo, że przeszukali cały pobliski teren.

W ciągu ubiegłej nocy władze policyjne przeprowadziły szereg obław w miejscach podejrzanych. Dokonano aresztowań Czy natrafiono na ślad sprawców napadu na ul. Uniwersyteckiej, wykaże śledztwo.

Ofiara zuchwałego napadu, pocztylion Szaranowski czuje się całkiem dobrze i wczoraj rano zaczął służbę.

Dyrektor Poczt w Wilnie inżynier Nowicki po zapoznaniu się z przebiegiem napadu i uznawszy dzielną postawę Szaranowskiego, który zdołał obronić mienie państwowe, wyrażające się kwotą 7 tys. 850 złotych, udzielił mu pochwały, a jednocześnie polecił wypłacić Szaranowskiemu 200 złotych nagrody.

Włamywacze w gumowych rękawiczkach

„zoperowali" kasę w hurtowni

Z KATOWIC donoszą:

Nieznani sprawcy dokonali włamania do Górnośląskiej Hurtowni Piwa i Wódek w Katowicach przy ulicy Gliwickiej 1. Jak ustaliły dochodzenia sprawcy włamali się do biur hurtowni za pomocą podrobionych kluczy i tam systemem fartuszkowym rozpruli starą kasę ogniotrwałą.

Kasiarze zabrali z kasy 980 złotych gotówki i znaczki stemplowe na sumę około 100 złotych. Drobiazgowe dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcy włamania nie pochodzą z Górnego Śląską i prawdopodobnie przybyli przed niedawnym czasem na tutejszy teren „na gościnne występy" Żadnych śladów ani odcisków palców sprawcy włamania na miejscu nie pozostawili z czego wynika, że pracowali oni w rękawiczkach.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 8 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Kolęda
7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.45 Niedole i smutki humoru radiowego — pogad.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital fortepianowy Haliny Sembrat
17.00 „Mądrość starowieku" — obrazek obyczajowy z powieści Jerzego Miecz. Rytarda pt. „Wierchownia"
17.20 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z hotelu „Bristol"
W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.15 „Cklon" — powieść mówiona Ferd. Goetla
19.30 Koncert popularny z płyt
20.15 Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
21.20 Muzyka taneczna — ze Lwowa
21.40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę" — wesoła audycja (z Wilna)
22.20 D. c. muzyki tanecznej ze Lwowa
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Wiązanka muzyczna — płyty
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
13.05 Wiersze dla dzieci
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Recital skrzypcowy
20.00 Podróże po Suwalszczyźnie — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne

PONIEDZIAŁEK, 9 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie —
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
13.30—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Pasteur —
15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Koncert kameralny — z Katowic
17.15 „Mesa Verde — kolebka człowieka czerwonego" — felieton (z Krakowa)
17.30 Kolędy i szczedrywki w wykonaniu ukraińskiego chóru — ze Lwowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy
19.00 Koncert rozrywkowy — z Wilna
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sporto.
21.00 W muzykalnym domu — audycja muzyczna
22.00 „Dzieje symfonii" — audycja w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.15 Lekka muzyka symfoniczna — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.10 Koncert rozrywkowy

---

15 lat więzienia

za otrucie niemowlęcia.

Ze Skolego donoszą:

Wśród olbrzymiego zainteresowania rozegrał się epilog ciekawej sprawy o otrucie dziecka. Na ławie oskarżonych przed Trybunałem stryjskiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Skolem zasiadł 52-letni Konstantyn Wekłyn, kowal z Hutaru obok Skolego, oskarżony o otrucie swego dziecka 6-cio miesięcznego, będącego owocem pozamałżeńskich stosunków z niejaką Jewką Caban z Hutaru.

Oskarżony miał przybyć do mieszkania swojej „przyjaciółki" i nie zastawszy jej w domu, gdyż pracowała na polu, wlał niemowlęciu w usta kieliszek esencji octowej. Po kilku minutach niemowlę wśród okropnych męczarni zmarło. Jeden z świadków, Maria Telepij widziała oskarżonego w tym czasie wchodzącego do mieszkania Jewki. Gdy matka wróciła z pola zastała martwe dziecko, które miało spalone wargi a w pokoju czuć było zapach octu. Po przybyciu komisji sądowo - lekarskiej i przeprowadzeniu sekcji zwłok, pasierb oskarżonego chciał przekupić lekarza obiecując mu 100 zł., aby „ratował" podejrzanego o to otrucie Wekłyna.

Od pierwszej chwili oks. nie przyznawał się do winy, zaprzeczając, by w ogóle był w mieszkaniu Jewki Caban. Wprawdzie ciążyły na nim obowiązki alimentacyjne, przyznane Jewce wyrokiem sądu grodzkiego w Skolem, lecz osk. bronił się tym, że miał zamiar się z nią ożenić, bo kilka miesięcy temu zmarła mu żona i wobec tego nie miał powodu otruć swego dziecka. Główny świadek Jewka Caban podała, że kilka dni przed wypadkiem była wraz z oskarżonym w mieście i wtedy to nabył on w jednym z sklepów oryginalną flaszkę esencji octowej, nie mówiąc w jakim celu to potrzebuje. O pobraniu się nigdy mowy nie było, gdyż dziecko to przybyło na świat w czasie, gdy żyła jeszcze żona oskarżonego a po wyroku alimentacyjnym prawie że zerwał z nią. W krytycznym dniu zostawiła dziecko zupełnie zdrowe na przypiecku i sama udała się na pole. Po upływie godziny zastała już trupa. Ekspertyza wykazała że dziecko zostało otrute esencją octową. W wyniku rozprawy zasądzono Wekłyna na 15 lat więzienia i utratę praw przez 5 lat.

Zagadkowa śmierć

matki niebezpiecznego bandyty

Z Rzeszowa donoszą:

Przedmiotem rozprawy sądowej przed tutejszym trybunałem karnym, była tajemnicza śmierć mieszkanki Rozborza, Marii Kołodziej. Tragicznie zmarła, w przeddzień zgonu, weszła do szynku Szymona Horsta w Przeworku, w towarzystwie Franciszka Mirka. Przybysze poczęli raczyć się piwem. W jakiś czas później Kołodziej wyszła z szynku i udała się w kierunku Rozborza. Po drodze spotkała Stefana Lichtarskiego. Co działo się w tym czasie, kiedy oboje zbliżyli się do domu Solarzów pod Rozborzem — nie wiadomo. Faktem tylko jest, że Lichtarski prosił Solarzów, aby pozwolili w sieni przenocować się jego ciotce, która upiła się, a która, gdy się prześpi, pójdzie sobie do domu sama. Solarz wymościł sień słomą i udał się do swej izby. W kilka minut później, Solarzowie usłyszeli jakby odgłos spadającego na ziemię ciała. Gdy wyszli do sieni, zastali leżącą na podłodze Kołodziej, a nad nią Lichtarskiego, który oświadczył, że zdrzemnął się na chwilę, a ciotka jego wyszła i coś jej się stało. Kołodziej przeniesiona na łóżko Solarzów zmarła. Zauważono wtedy na jej czole ślady krwi.

Lichtarski począł rozpaczać mówiąc m. in.: „Policja mi nie uwierzy, pójdę do kryminału". Następnie o zajściu zgłosił policji. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, uniewinnił Lichtarskiego od zarzutu dokonania zabójstwa na osobie Marii Kołodziej. Trzeba dodać, że Maria Kołodziej była znana jako niewiasta lekkich obyczajów; miała 4 nieślubnych dzieci, a jeden z jej synów członek bandy osławionego Maczugi, zginął w czasie pościgu od kuli policyjnej.

Świat pracy czeka na wynalazki z dziedziny odzieży robotniczej.

Pomysły berlińskich gazeciarzy.

Nawet kapryśna moda jest konserwatystką w sprawach odzieży. Nasze ubrania codzienne mało zmieniły się w ciągu ostatnich stukilkudziesięciu lat. Uważamy je za możliwe, bo przywykliśmy do nich, są one jednak niewygodne nawet przy lekkich ruchach, przy pracy zaś przeszkadzają i same zniekształcają się — staje się z nich w krótkim czasie zmiętoszony łach. Odzież robocza musi różnić się od domowej — musi być dostosowana do ruchów, materiał na nią powinien być dobrany celowo i krój też celowo obmyślany. Zasada celowości pozostaje jednak zasadą: w praktyce powtarzane są z uporem te same tradycyjne najniepraktyczniejsze kroje prastarych części ubrania. Weźmy np. płaszcze mające chronić od deszczu — zapinane one są z reguły na guziki od przodu. Błędu tego uniknęli tubylcy Ameryki Południowej: ich odwieczny strój podróżny „pala" to okrycie kroju ornatu, spływające szeroko po plecach i przodzie ciała i pozostawiające swobodę rękom, okrytym po łokcie.

I w Europie ludzie mokną, lecz jakoś nikt nie pomyślał o zaaklimatyzowaniu w naszym odzieżostanie „pali" — wzór wydawał się zbyt egzotyczny. Ale konieczność zmusza do wynalazków — gazeciarze berlińscy dość mieli moknięcia w marynarkowych garniturach; w płótnach namiotowych 55×180 cm powycinali otwory na głowę i płachtą taką okrywali się poczynając od rąk na kierownicy roweru aż po bagażnik z gazetami. Pomysł ten spodobał się inżynierowi, głowiącemu się od dawna nad skrojeniem okrycia dla ludzi pracujących w kamieniołomach, przy robotach ziemnych itp. Zaczął ulepszać płachtę gazeciarską i stworzył wzorzec nowoczesnej osłony do pracy na deszczu: szeroki płat na plecach, sięgający na boki i ramiona po łokcie i przytroczony do ciała podszytym od spodu pasem, na głowie kaptur, od przodu płat tylko do pasa, bo całość przeznaczona jest do pracy w pozycji pochylonej. Osłona ta, nagrodzona rok temu na konkursie tygodnia ochrony pracy, jest obecnie wprowadzana w użycie na robotach publicznych w Niemczech.

Czy i u nas nie należy sięgnąć do wzorów innych niż „marynarka" i „jesionka"? Źródeł mamy dotychczas więcej niż Niemcy, bo źródłami tymi są zanikające stroje ludowe. Jakże doskonale do ostrego klimatu Podhala dostosowane są — rzadko tkane lecz na gęsto zbite w foluszu — wełniaki góralskie; pierwszy zbadał to i stwierdził prof. dr W. Gądzikiewicz, lecz nie skorzystali jeszcze z tych badań praktycy. Łapcie poleszuków to celowo pomyślany sprzęt raczej niż obuwie do brodzenia po moczarach; wie o tym każdy, kto polował w tzw. woderach i zarzucał je, aby na pokłute o sęki nogi nałożyć nieocenione łapcie.

W dziedzinie odzieży roboczej potrzebne są wynalazki. Czekają one na tych, którzy podpatrzą zalety i tajemnice celowości łapci, kierpci, naodziewków, guni, świtek i nawet najzwyczajniejszego kapelusza słomkowego.

O wszelkich ciekawszych pomysłach w tej dziedzinie informuje wyd. Instytutu Spraw Społecznych „Przegląd Bezpieczeństwa Pracy" w specjalnym dziale pt.: „Przykłady — Pomysły — Udoskonalenia"

Obniżenie wieku uprawniającego do otrzymania renty starczej zmniejszy bezrobocie w Polsce.

Ostatni kryzys pozostawił w spadku wszystkim krajom przemysłowym pewną liczbę stałych lub półstałych bezrobotnych, którzy straciwszy pracę w czasie kryzysu znaleźli się wobec niemożności znalezienia innej nie z powodu braku popytu na pracę lecz z powodu częściowej, lub całkowitej utraty zdolności do pracy. Główną rolę odgrywa tutaj podeszły wiek bezrobotnych, ale i bardzo wielką rolę ich stan psychiczny niepozwalający na zajęcie się jakąkolwiek stałą pracą, spowodowany długotrwałą bezczynnością i życiem na koszt społeczeństwa.

Przeprowadzona ostatnio reorganizacja rejestracji bezrobotnych we Francji dała pod tym względem niezmiernie ciekawe wyniki. Okazało się bowiem, że w tzw. okręgu paryskim, skupiającym ponad 60 proc. ogólnej ilości bezrobotnych we Francji odsetek bezrobotnych w starszym wieku jest b. duży, bo na 215 tys. zarejestrowanych 24 proc. bezrobotnych ma powyżej 60 lat, a 46 proc. powyżej 50 lat. Oczywiście szanse zatrudnienia tych bezrobotnych są minimalne i np. przemysł metalowy cierpiący na brak robotników wśród 20 tys. bezrobotnych metalowców w tym okręgu znalazł 1200 ludzi zdatnych do pracy, czyli zaledwie 6 procent.

W Holandii ankieta przeprowadzona w styczniu 1937 r. wykazała, że tylko niecałe 25 proc. ankietowanych bezrobotnych, wśród których 4.1 proc. stanowiła młodzież poniżej 24 lat może być wciągnięte z powrotem do życia produkcyjnego, przeważnie zresztą po uprzednim przeszkoleniu zawodowym.

W miarę poprawy koniunktury i zatrudniania bezrobotnych zdatnych do pracy odsetek długotrwale bezrobotnych wzrasta. Np. w Niemczech w październiku 1936 r. odsetek bezrobotnych niezdolnych do pracy wynosił 22 proc., a w rok potem mimo spadku ogólnego bezrobocia przeszło o połowę — odsetek ten wzrósł do 32 proc.

W Polsce jakkolwiek nie rozporządzamy materiałem liczbowym naświetlającym to zagadnienie, wobec głębokich skutków jakie wywołał w całym naszym życiu gospodarczo - społecznym ostatni kryzys, liczba długotrwale bezrobotnych, nie mających szans ponownego zatrudnienia musi być bardzo znaczna. Pierwsze badania w tym zakresie przeprowadza obecnie Instytut Spraw Społecznych.

Wydaje się, że zagadnienie długotrwałego bezrobocia musi być w Polsce uregulowane nie tylko przez odpowiednią politykę na rynku pracy, ale również przez rozszerzenie zadań opieki społecznej oraz obniżenie wieku uprawniającego do otrzymania renty starczej.

Ci którzy tarzają się w zakłamanych pochlebstwach

wychodzą na tym najlepiej

Zamieszczamy poniżej smutną spowiedź jednego z pracowników umysłowych, człowieka steranego życiem i walką, ojca 4-ga dzieci i męża sparaliżowanej żony, która wśród bardzo ciężkich warunków, będąc osobą bardzo wrażliwą, uległa tej nieszczęśliwej chorobie.

„Zacznę od mojej młodości. Byłem uczniem jak to się mówi zdolnym. Od czwartej gimnazjalnej byłem celującym. Maturę zdałem „znakomicie" uzyskując pochwałę komisji. Życie uśmiechało mi się. Na uniwersytecie pracowałem sumiennie.

Pragnąc założyć ognisko domowe ożeniłem się stosunkowo wcześnie. Czułem się szczęśliwie. Ale to było dawno. Co pięć lat pensja narastała, awans następował regularnie, żyło się nie „górnie" ale bez poważniejszych trosk.

Od tego czasu upłynęło sporo lat, i wiele zmieniło się, ale na gorsze.

Nie mogę jednak, mimo zapowiedzi wyspowiadania się gruntownie, ani napisać wszystkiego, bo by trzeba pisać całą epopeję, jeśli nie tragedię.

Przeszedłem w ubiegłych latach mnóstwo niesłusznych upokorzeń, które mi do cna nerwy zszarpały. Milczałem wobec żony jak grób, by jej nie niepokoić, nie wspominałem nigdy o tym dzieciom, by im nie zatruwać młodości goryczą. Pracowałem gorliwie, by nie stracić posady. Nie przespałem wiele nocy w okresie słynnych „redukcyj" w obawie czy się nie znajdę na bruku. Uśmiech znikł dawno z mojej twarzy. Kiedy mnie córeczka moja, kończąca gimnazjum, zapytała nieraz „tatusiu czemuś zawsze taki smutny", odpowiadałem jej gorzkim uśmiechem i rzucałem jakąś zdawkową odpowiedź.

Bo trudno jest powiedzieć, że byłem doskonałym uczniem, że dalej, skończyłem uniwersytet z celującymi notami, że jako urzędnik miałem najlepsze kwalifikacje i że nie byłem zdolnym do służalczej czołobitności... zachowując godność i honor człowieka, ceniąc niezależność sumienia... i że dziś widzę jak wokoło mnie szereg młokosów awansuje błyskawicznie, mimo braku odpowiednich studiów, że szczycą się odznaczeniami za „pracę społeczną", że formalnie tarzają się w zakłamanych pochlebstwach i wychodzą na tym najlepiej „szczęśliwi" — „zadowoleni" — „syci" — „uśmiechnięci".

Nie wiem czy dobrze robię, że uczę moje dzieci iść drogą honoru i cenić charakter... gdyż wątpię, czy im to da szczęście.

I to jest trucizna, która mnie gnębi i sen z oczu spędza...

W. S.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104. czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA MALARSKA IPS-u Park Sienkiewicza.

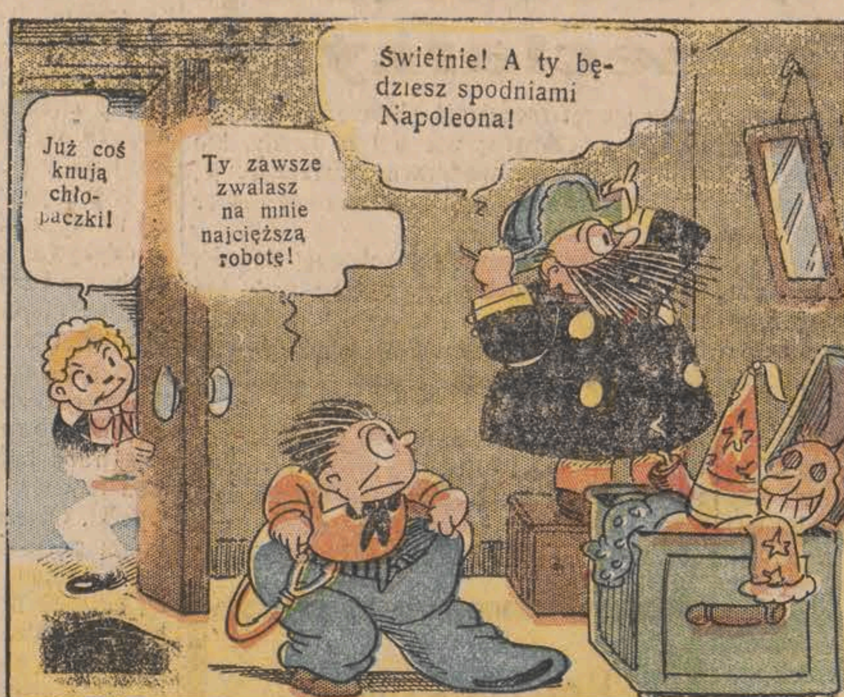
SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

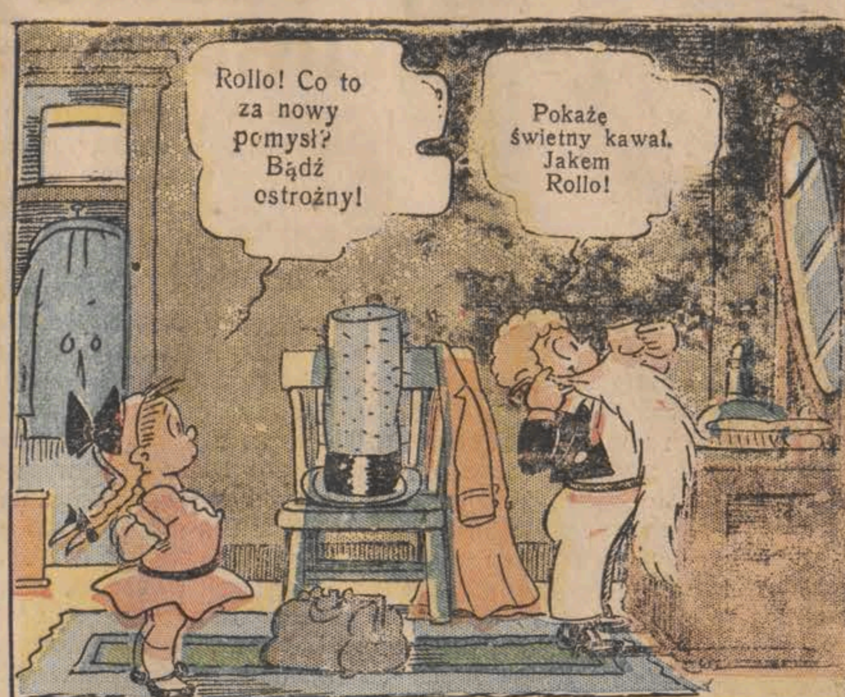
Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Wicek i Wacek na szerokim świecie.





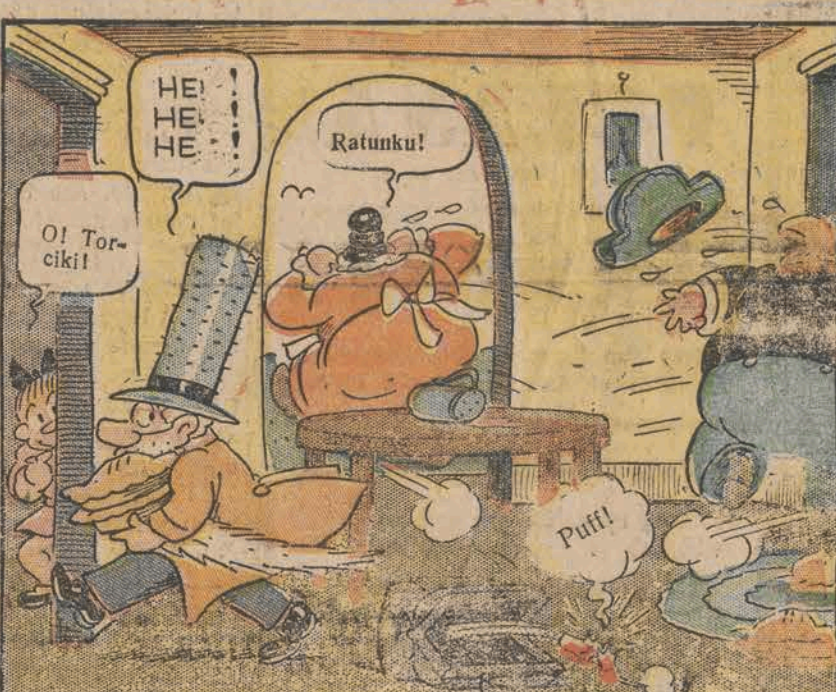














WOBO.

Kłótnia.

Początkowo były to tylko sprzeczki. Drobne nieporozumienia. Chodziło nieraz o takie głupstwa, że Michał parskał śmiechem.

— Jak można się sprzeczać o coś podobnego? — pytał Alicji.

— Jesteś niemożliwy — odpowiadała narzeczona.

Michał wzruszał ramionami.

—Nie gniewaj się na mnie, kochanie, ale przecież to takie śmieszne!

Pewnego dnia jednak Alicja rozgniewała się naprawdę.

— Przyjąłeś nową sekretarkę?

— Tak, przyjąłem!

— Dlaczego?

— Dziwne pytanie! Przecież nie mogę pracować bez sekretarki!

— Ale dlaczego odprawiłeś tamtą?

— Dlaczego? Była za leniwa.

Alicja parsknęła gniewem.

— Przyznaj się. Panna Maria była tylko może mniej ładna!

Michał objął narzeczoną ramieniem.

— Uspokój się, koteczku. Była na pewno mniej ładna od ciebie!

Jakiś czas siedzieli w milczeniu. Potem Alicja znów zaczęła mówić.

— Jednak przyznałeś, że oddaliłeś Zofię dlatego, że nie była ładna!

— Ja? Broń Boże! Cóż ci znowu wpadło do głowy!

— Jakto — wpadło mi do głowy? Przecież przed chwilą sam to przyznałeś?

— Ja przyznałem? Co? Jak?

— Przyznałeś, że panna Alicja była brzydka!

— Ach —oburzył się wreszcie Michał — Tak, przyznaję, że była brzydka. Bardzo brzydka i leniwa!

Alicja zaczęła płakać.

— Dlaczego płaczesz? Uspokój się!

— Jak się mam uspokoić kiedy przyjąłeś nową sekretarkę, która jest bardzo ładna. Podobno nawet piękna!

— Tak, w samej rzeczy, jest dość ładna. Ale, wierz mi, nie miałem żadnej złej myśli.

Alicja wybiegła z pokoju.

* * *

Sprzeczki powtarzały się coraz częściej.

Pewnego dnia Alicja nie przyszła na spotkanie. Mieli iść razem do kina. Michał zadzwonił do niej. Do telefonu podeszła służąca i powiedziała, że panienka wyszła. Michał usłyszał jednak dokładnie szept Alicji, która informowała służącą.

— Dokąd wyszła?

— Bo ja wiem, proszę pana?

Michał odłożył słuchawkę i zamyślił się na serio. Potem wrócił do siebie. Usiadł przy biurku i napisał list do nowej sekretarki.

„Bardzo mi przykro, proszę pani, tłumaczył się w liście, ale niestety, będziemy musieli się rozstać. I to za kilka dni, dopóki nie znajdę nowej sekretarki".

* * *

Na drugi dzień znów zadzwonił do Alicji.

— Kochanie, nie gniewaj się na mnie. Już będzie wszystko dobrze. Postanowiłem zwolnić nową sekretarkę!

— Aha! — wykrzyknęła Alicja. — Postanowiłeś zwolnić tę piękność? A gdzież to ona mieszka?

— Gdzie mieszka? Zaraz, zaraz, zobaczę w notesie. Ulica Paryska 27. Ale po co ci ten adres?

Alicja zaczęła krzyczeć w słuchawkę

— Poco mi adres? Piękne sobie! Więc myślisz, że jestem głupią gąską, która się pozwoli wodzić za nos mężczyźnie? Nie, mój drogi. Jeszcze mam troszkę rozsądku w głowie i nie dam sobie oczu zamydlić. Patrzcie go, jaki uczciwy człowiek! Zwalnia piękną sekretarkę! No, dobrze, ale nie zapomniał sobie zanotować jej adresu. Znam takie wykręty, znam takie rzeczy! Zwolniłeś ją z posady, a zapisałeś sobie w notesie jej adres? Po co? Naturalnie dlatego, że znasz ją doskonale! Do widzenia pana!

Michał opadł bezwładnie na fotel.

— Prawdziwe nieszczęście z tą sekretarką! Gdybym przypuszczał, że coś podobnego się stanie! No!

Potem zapadł w zadumę i zaczął obmyślać sposób pojednania. Kochał przecież Alicję i nie chciał z nią zrywać. Wiedział też, że te wszystkie grymasy to tylko skutek zazdrości. Alicja kocha go do szaleństwa i dlatego zamęcza. Tak, rzeczywiście, siedzieć w biurze w obecności pięknej sekretarki, to też pewnego rodzaju niebezpieczeństwo. No, więc skończone! Panna Lucy otrzyma wymówienie i rozstaniemy się!

Potem zaczął obmyślać sposoby pojednania się z Alicją.

Nagle wykrzyknął.

— Aha, już wiem co zrobię! Mam na jutro dwa miejsca w loży. Poślę jeden bilet Alicji. Przyjdzie na pewno. Zrozumie przecież, że drugie miejsce jest moje. I będzie w porządku!

Wysłał więc woźnego do narzeczonej z biletem.

Po godzinie woźny wrócił i zameldował że bilet wręczył pannie Alicji osobiście. Michał ucieszył się. A więc skończą się nieporozumienia. Sekretarka będzie oddalona! Wróci na swoje miejsce ta brzydka panna Maria, o którą nikt nie może być zazdrosny na świecie.

Na drugi dzień Michał pojechał do teatru. Wszedł na widownię, by sprawdzić, czy Alicja zajęła już swoje miejsce. Jakież jednak było jego zdumienie, gdy na zamówionym miejscu spostrzegł jakąś inną panienkę.

Zawrócił natychmiast. Szofer czekał przed teatrem. Michał zaproponował mu:

— Słuchajcie, Janie ! Jesteście ubrani dość elegancko. Więc zamieńmy się. Myślałem, że narzeczona będzie w teatrze, ale ona oddała bilet komuś innemu. Więc ja wam daję swój bilet.

Michał zaśmiał się.

— Możecie dzisiaj pohulać sobie! Zostawię wam samochód przed teatrem! Sam pójdę się przejść trochę , bo głowa mi pęka.

Szofer podziękował. Oddał samochód pod opiekę woźnemu teatralnemu, a sam wkroczył dumnie na szerokie, jasno oświetlone schody.

Michał wrócił do domu.

* * *

Na drugi dzień znów był telefon od Alicji.

— Mam już tego dosyć! — gniewała się energiczna panienka. — Jesteś bezwstydny Przysłałeś mi bilet, gdy byłam chora ze zmartwienia; wiesz o co! Oddałam bilet dalekiej kuzynce, która przyjechała do nas na dwa dni. A ty zaraz zacząłeś flirtować z Janeczką, która nie zna ciebie nawet osobiście. Oświadczyłeś jej się. No, dobrze. To pewnie przez złość! Więc rób jak chcesz. Ja zrywam z tobą na zawsze, nieodwołalnie!

Michał wybuchnął śmiechem. Chciał tłumaczyć Alicji że to nieporozumienie, że to szofer tak się zabawił, ale Alicja rzuciła słuchawkę.

Michał dzwonił kilka minut na próżno. Nikt nie dochodził do telefonu.

Po namyśle zwymyślał szofera za jego postępowanie i pojechał do Alicji. Nie zastał, przez uchylone drzwi powiedziała mu służąca, że panienka go nie przyjmie. Musiał wrócić do biura, rozgoryczony i zmartwiony rzetelnie.

* * *

W biurze zastał nową sekretarkę przy pracy. Poprosił ją do siebie i spojrzał jej uważnie w oczy.

— Czytała pani ten list, który do niej napisałem?

— Ach, więc ten list, który leżał na biurku pana szefa był do mnie?

— Tak, do pani. Nie czytała go pani jeszcze?

— Na kopercie nie było adresu.

— Ach więc doskonale się składa. — To mówiąc Michał podarł list w strzępy.

— A można wiedzieć, co pan szef do mnie napisał? — zapytała sekretarka nieśmiało.

— Można — odparł Michał. — Prosiłem panią, by oddalić natychmiast... szofera, który za bardzo sobie pozwalał. Ale rozmyśliłem się, szofer zostanie.

— To dobrze — odparła sekretarka.

Michał przyglądał się jej uważnie. Rzeczywiście była piękna. Na pewno piękniejsza od Alicji. Tak, Alicja miała rację!

Potem dotknął ręki sekretarki.

— I panią też chciałem zwolnić z posady — powiedział nagle Michał.

— Co? Mnie zwolnić? Dlaczego?

— Chciałem pani zaproponować coś zupełnie innego, niż posada sekretarki. [illegible] aby pani została moją żoną.

Tłum. H. I.

SPORT.

Znów utracili punkt
Hokeiści UT w meczu z Wimą

Mecz hokejowy o mistrzostwo łódzkiej klasy A UT — Wima wyzyskał słabą formę zespołu UT, które zdołał urotować zaledwie 1 punkt. Drużyna Wimy grała ambitnie i skutecznie. Ostateczny wynik 2:2 (0:1, 1:0, 1;1)

Dzisiejszy mecz UT — Zjednoczone wobec słabej formy UT stwarza dla zespołu fabrycznego poważne szanse zdobycia w mistrzostwach drugiego miejsca po ŁKS Ib, a przed U. T.

Zwycięstwo bokserów Geyera nad KSZO (Ostrowiec) 9:7.

Drużyna bokserska Geyera rozegrała mecz z KSZO w Ostrowcu kieleckim odnosząc zwycięstwo w stosunku 9:7. Poszczególne wyniki walk: w wadze muszej Usielski (G) znokautował Bardzińskiego w III rundzie, w koguciej Bagiński zremisował ze Stachurskim II, w piórkowej Do'ata przegrał z Żeligą, w lekkiej Augustowicz zremisował z Wolniakowskim, a Mikołajczyk przegrał na punkty z Kocjanem. W kategorii półśredniej Ostrowski wypunktował Stachurskiego II, w średniej Pisarski znokautował w drugiej rundzie Maciejewskiego, w pół ciężkiej Jaskuła i Frontczak zremisowali.

ZWYCIĘSTWO W BUKARESZCIE
Odnieśli koszykarze KPW (Poznań).

Wczoraj w Bukareszcie koszykarze poznańskiego KPW rozegra'i mecz z reprezentacyjnym zespołem rumuńskich kolejarzy, odnosząc zwycięstwo w stosunku 30:23 (14:8). Polacy pokazali wysoką klasę gry.

Dziś KPW gra z reprezentacją. Bukaresztu.

KOMPLETY GIMNASTYKI I PŁYWANIA.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet zawiadamia, iż ma jeszcze kilka wolnych miejsc w kompletach gimnastyki i pływania Zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa ul. Moniuszki Nr 4a (Polska YMCA) I piętro pokój 115 w środy i piątki w godzinach od 16.30 do 19.30.

Mecz o puchar przechodni.
Program dzisiejszych imprez

— Boks: W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 16-ej mecz międzymiastowy: Łódź — Toruń o puchar przechodni.

— Hokej: Na lodowisku Wimy o godz. 12-ej mecz o mistrz. klasy A: Wima — ŁKS Ib; na lodowisku UT o godz. 12-ej mecz o mistrzostwo klasy A: UT — Zjednoczone. Na lodowisku SKS mecz o mistrzostwo klasy B: SKS (Łódź) — SKS (Zgierz). Początek o godz. 12-ej w poł. Na lodowisku KPZjednoczone o godz. 12-ej mecz o mistrz. klasy B: Hakoah — Makabi.

— Zapasy: W sali IKP o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: IKP — Krusche-Ender.

Turniej hokeja w Pabianicach
organizuje dziś Krusche-Ender.

Dziś w Pabianicach na stadionie Krusche-Endera rozegrany zostanie turniej hokejowy dla drużyn niezwiązkowych, zorganizowany przez T. S. Krusche-Ender. Początek turnieju o godzinie 10.30 rano.

Wszyscy na front
walki z gruźlicą.

Dziś o godz. 10 w lokalu kina Społecznego przy ul. Młynarskiej 10 odbędzie się akademia pod hasłem: „Wszyscy na front walki z gruźlicą.

Akademię tę organizuje Wojewódzki Komitet Walki z gruźlicą w ramach dorocznych „Dni przeciwgruźliczych".

Na program złożą się odczyty oraz część muzyczna.

Odczyty wygłoszą: dr K. Gałęzowski n. t. „Istota gruźlicy" oraz dr Artur Milke n.t. „Czy gruźlica jest uleczalna".

W części muzycznej akademii wystąpi orkiestra fabryki I.K. Poznańskiego.

OPŁATEK W AKADEMICKIM ODDZIALE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ŁODZI.

Tradycją lat ubiegłych, w niedzielę, dnia 8 stycznia r.b., o godz. 17-ej Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w Łodzi urządza „Opłatek dla członków i wprowadzonych gości.

Po części oficjalnej odbędzie się wieczorek towarzyski z tańcami do północy.

Jutro na obiad:

Kapuśniak, gulasz z kartofelkami, budyń.

Zmiany w rozkładzie jazdy.
Komunikat dyrekcji kolejowej w Krakowie.

KRAKÓW, 8.1. — Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie komunikuje:

W związku z podjęciem normalnej komunikacji przez stację Czacę wprowadza się z dn. 9 stycznia br. dwie pary pociągów pośpiesznych, które będą prowadzić wagony bezpośredniej komunikacji z Warszawy i Berlina do Budapesztu przez Bogumin — Czacę. Ponadto między Zwardoniem a Jabłonkowem względnie Cieszynem przez Czacę wprowadza się 3 pary pociągów osobowych dla przewozu podróżnych do Polski z tym, że podróżni ci nie są obowiązani do posiadania paszportów, względnie dowodów tożsamości, nie mogą jednak w czasie postoju pociągów w Czacy wysiadać z wagonów.

W związku z powyższym poc. Nr 12 komunikacji Zakopane — Warszawa będzie odchodził z Zakopanego wcześniej o 30 min. tj. o godz. 18.50 oraz poc. Nr 26 z Warszawy przez Częstochowę do Warszawy i Łodzi będzie odchodził o 25 min. wcześniej, tj. o godz. 23.20. Wszystkie zmiany w rozkładzie jazdy od stycznia uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy oraz w nowym urzędowym rozkładzie jazdy, wydanym przez Ministerstwo Komunikacji.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH.

Polska YMCA — Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — w Łodzi, doceniając znaczenie znajomości języków obcych, na mocy zezwolenia władz szkolnych organizuje nowe grupy na kursach języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Przygotowuje się komplety dla początkujących i zaawansowanych.

Całkowity kurs nauki obejmuje 2 i pół lata szkolne, licząc po 30 wykładów w każdym 4-o miesięcznym semestrze. Wykłady, prowadzone przez rutynowanych pedagogów, odbywają się w dogodnych godzinach wieczorowych. Zaznaczyć należy, że zaawansowani korzystają bezpłatnie z kół konwersacyjnych. Szczegółowych informacyj udziela oraz zapisy mężczyzn i kobiet przyjmuje sekretariat, Moniuszki 4a, tel. 250-10, codziennie w godz. od 8 — 22.

Z ŻYCIA LEGII INWALIDÓW WOJENNYCH.

W piątek, dnia 6 stycznia o godzinie 15-ej odbyła się w Legii Inwalidów Wojennych Wojska Polskiego przy ul. Narutowicza 32 „Choinka" dla dzieci członków.

W sobotę 14-go bm. Legia Inwalidów Wojennych organizuje tradycyjny „Opłatek".

WINSZUJEMY

Jutro Julianowi
Wschód słońca 7.43
Zachód słońca 15.45
Długość dnia 8.02
Przybyło dnia 0.22
Tydzień 1

„Majcher Ogórek" odpoczywa w... celi więziennej.

ŁÓDŹ, 8. 1. — Policja, obyczajowa zatrzymała i osadziła w więzieniu 59-letniego Antoniego Szymczaka, używającego w pewnych sferach pseudonimu „Majcher Ogórek" zamieszkałego przy ul. Żórawiej 14, oskarżonego o czerpanie zysków z nierządu i prowadzenia domu publicznego przy ul. Krótkiej 11, zlikwidowanego przez władze policyjne. Szymczak vel Majcher Ogórek przekazany zostanie władzom sądowym.

Wytwórcy „świeżego" powietrza
w notatniku policji.

ŁÓDŹ, 8. 1. — Policja spisała doniesienie na Millera Karola, zamieszkałego we wsi Antoniew Stoki i na Morusia Konstantego, zamieszkałego przy ul. Smoczej Nr 27 którzy wywożone z miasta nieczystości kloaczne wylewali na place niezabudowane położone przy ul. Narutowicza.

Kto zgubił dubeltówkę?
Zgubione rzeczy.

ŁÓDŹ, 8. 1. — W I komisariacie znajduje się portmonetka z czarnej skóry zawierająca 10 zł. gotówki znaleziona w Julianowie przy ul Zgierskiej. Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór do danego komisariatu w godzinach urzędowych (ul. Limanowskiego 56).

— W 5 Komisariacie znajduje się dubeltówka używana kal 12 mm. w skórzanym brązowym futerale bez naboi, znaleziona w okolicy Zgierza. Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych (ul. Piłsudskiego 38.)

Pogoda niedzielna pod znakiem umiarkowanych wiatrów

ŁÓDŹ, 8. 1. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno z rozpogodzeniami przy umiarkowanym wietrze z północnego - zachodu. Na południu miejscami śnieg. Temperatura w ciągu dnia na nizinach ok. 5. st.. w górach dość silny mróz do (15 st.)

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Hotel w Tyrolu.
CORSO: — „Pościg".
CAPITOL: — Podlotek.
EUROPA: — Dolina Gigantów.
GRAND KINO: — Serce Matki.
IKAR: — Ułan księcia Józefa.
MIMOZA: — Granica
METRO — Więzienie bez krat.
OŚWIATOWE: — Kobiety nad przepaścią.
OAZA: — Druga młodość.
PALACE — „Zapomniana melodia
PALLADIUM — Córka znachora.
PRZEDWIOŚNIE — Paweł i Gaweł.
RIALTO — Andaluzyjskie noce.
RAKIETA — Zgrzeszyłam
STYLOWY: — Olimpiada.
SŁOŃCE: — Kobiety nad przepaścią.
TON — Marnotrawna córka.
ZACHĘTA: — „Wrzos".

TEATR MIEJSKI.
Pożegnalny występ Mistrza Solskiego.

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. żegnać będziemy Mistrza Ludwika Solskiego kreującego raz jeszcze popisową swoją rolę w sztuce Mereżkowskiego „Car Paweł".

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. a we wtorek o godz. 7.30 wiecz. trzymająca widzów w niesłabnącym napięciu rewelacyjna sztuka Fodora „Tajemnica lekarska" w reżyserii Z. Biesiadeckiego z Biesiadecką, Gosławską, Ipoldtówną, Modrzeńskim, Pągowskim, i Siezieniewskim w rolach głównych.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 4-ej po poł. najweselsza sztuka bieżącego sezonu: melodyjna wybornie wystawiona operetka Hervego „Nitouche" z Niną Wilińską w roli tytułowej.

Dziś o godz. 8.30 a we wtorek o godz. 7.30 wiecz. ostatnia nowość teatru Polskiego: gorąco przyjmowana przez publiczność psychologiczna sztuka Peyret Chappuis'a „Szaleństwo" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego z Zyczkowską, Dunajewską, Skrzydłowską, Wichniarzem, i Czerwińskim w rolach ważniejszych.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH.
(Al. Kościuszki 57).

Dziś, w niedzielę o godz. 12-ej i 4.15 po poł odbędą się przedstawienia wspaniałej baśni zimowej Lucyny Krzemienieckiej pt. „Historia całe o niebieskich migdałach", która na piątkowej premierze spotkała się z niezwykle gorącym przyjęciem.

Bilety wolnego wejścia oprócz prasowych i urzędowych są na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe nieważne.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

5.000 zł. — 39812
5.000 zł. — 15991 22232 21514 30965 52415 103854
2.000 zł. — 17362 33692 34425 39123 48317 64560 111691 126870 142976 149731 151672
1.000 zł. — 5313 17358 19964 22757 29078 32726 39777 40314 43999 61336 61972 63215 81752 80023 88801 91330 105873 109401 110247 116020 118126 131648 132290 134274 145088 150596 151018

STAWKI.
WYGRANE po zł. 250

84 96 180 96 254 68 566 742 894 1006 2906 64 57 784 40 62 832 929 2014 99 144 326 41 657 720 874 3122 3 204 38 564 721 66 82 957 4191 93 292 302 492 549 61 617 37 62 703 68 917 66 79 5053 71 230 316 46 71 585 678 756 78 6145 73 406 66 562 4 91 659 729 62 854 7033 34 160 215 300 39 408 63 538 93 662 90 754 8333 62 44 76 702 4 938 97 9023 201 36 307 480 545 926 70

10037 75 214 328 85 564 663 799 829 905 70 11090 121 22 228 46 54 69 452 69 94 99 574 94 610 26 722 95 818 59 962 87 12114 228 68 516 52 73 871 8 938 90 13009 17 52 236 502 57 636 66 78 785 889 95 960 61 14092 187 325 409 21 97 534 58 696 714 18 903 11 30 0 580 15014 45 156 69 98 224 35 71 426 524 8 735 92 913 61 16066 110 57 67 202 37 302 16 425 668 97 725 42 75 92 868 91 911 24 68 80 17041 223 42 325 447 550 741 818 18089 162 80 203 27 91 323 516 99 690 857 998 19074 97 254 630 714 31 71 851 52

20072 99 211 333 85 498 502 20 48 609 29 53 67 748 85 905 68 77 21033 116 95 249 342 434 502 14 655 732 44 56 65 895 914 99 22007 48 92 197 285 481 515 630 762 802 12 80 35 977 23296 305 38 537 660 91 788 881 909 71 24067 82 93 205 13 391 546 658 954 61 25129 293 306 16 66 71 427 63 529 46 69 671 83 728 61 7 816 993 2048 55 463 90 645 81 705 7 37 5952 27091 304 6 39 404 76 530 81 619 759 98 993 29071 259 71 331 441 36 57 549 67 727 84 943

30120 38 354 435 69 638 843 31010 80 177 212 92 515 18 649 860 67 926 42 32064 186 228 313 522 50 76 818 24 33183 612 751 902 6 34067 173 74 370 438 53 684 777 79 35065 103 63 1612 49 51 92 736 9 83 97 36154 421 8 787 877 37092 125 69 215 30 361 89 91 400 24 98 522 42 94 762 918 38047 160 336 51 429 87 635 95 3 39028 41 134 302 85 433 65 659 84.

40158 88 90 206 303 40 410 45 84 98 691 766 824 45 68 41050 111 12 276 615 845 62 42066 72 212 38 506 769 83 852 59 848 43021 61 130 68 243 48 64 442 89 518 49 61 81 731 89 846 929 44121 246 507 605 8 786 815 48 951 45175 235 45 97 419 69 637 48 810 938 46113 16 250 480 90 609 97 712 63 856 47119 324 26 905 55 74 48036 93 111 62 474 617 56 803 49002 42 61 73 83 194 [illegible] 443 680 752 989.

50059 148 3 230 60 411 671 736 63 79 890 910 64 51022 24 37 56 66 426 523 29 711 82 834 67 86 980 87 90 94 52003 45 95 105 333 574 682 86 756 74 819 63 86 93 53141 242 304 22 66 418 25 514 36 39 693 700 25 73 842 54017 60 65 263 331 88 434 96 694 702 4 834 47 53 944 55031 36 255 90 393 450 553 92 97 56109 57 230 411 77 87 579 651 95 807 960 57013 40 78 203 319 69 458 613 86 775 83 93 931 58033 41 90 288 372 97 478 59057 160 469 940.

60007 31 132 56 232 986 61023 25 196 262 434 652 81 801 12 17 62015 57 73 147 336 466 68 985 49 96 98 3095 327 677 860 69 913 64059 105 66 281 452 9 736 844 65066 73 165 409 52 68 82 920 6061 75 161 250 357 423 43 510 35 602 81 730 934 67288 471 85 545 68 627 909 17 68134 205 45 602 729 57 871 965 69343 491 798 863

70070 91 189 435 99 506 608 783 813 71103 292 354 83 507 21 85 664 98 843 90 906 44 67 71 72093 108 18 66 250 56 546 606 30 735 82 856 73202 401 713 74 803 15 35 955 74163 212 352 503 88 631 47 62 767 878 965 75025 49 101 3 204 17 31 36 349 625 935 76005 88 280 722 89 95 830 99 78072 207 26 63 398 402 39 524 744 827 70 901 55 73 79035 200 99 441 58 517 607 42 814 928 61

80062 161 209 44 78 403 13 40 52 601 28 40 713 42 836 83 929 57 95 81164 80 90 211 26 359 753 69 825 41 70 82 112 512 762 931 83075 323 74 599 917 84 025 33 231 418 511 57 82 636 57 898 85174 241 48 300 12 38 83 434 686 853 59 67 86057 223 405 24 41 516 73 759 76 833 936 87352 725 813 99 88112 230 982 89144 204 44 431 57 704 53 804

90026 65 125 279 95 99 343 58 458 74 94 598 619 47 748 52 854 62 68 937 40 91010 17 89 385 98 622 780 906 60 92009 66 176 334 53 416 87 580 652 706 38 88 904 6 93078 8 8113 52 221 312 497 624 52 793 892 963 70 94108 67 267 305 71 465 641 829 62 95267 519 781 824 30 96078 415 19 70 567 634 36 771 85 843 948 97072 185 280 313 81 506 604 88 98070 249 352 531 811 28 99048 178 265 347 430 723 28 62 913

100153 341 835 940 96 101101 67 212 72 466 517 25 677 784 93 806 102053 420 83 619 56 714 103166 399 9 430 52 506 39 604 73 74 709 814 104109 217 344 442 527 663 905 105011 273 337 431 511 73 709 23 948 50 57 106061 112 207 74 77 407 518 622 83 83 853 106024 55 81 89 102 254 64 75 594 675 766 957 108068 99 179 206 457 252 92 632 33 96 841 972 91 109033 36 37 129 411 608 89 859 966.

110035 121 353 424 504 11 603 6 939 111077 193 500 10 31 35 744 94 811 81 112116 85 288 368 538 843 11393 242 369 501 41 114019 66 178 345 94 440 607 763 979 115003 61 125 38 79 322 74 86 441 86 622 79 116010 169 244 74 98 507 410 527 731 708 807 11161 123 353 435 884 118003 74 89 240 320 84 447 500 56 71 661 90 776 825 119073 338 413 551 736 83 887.

120030 244 65 634 902 44 121022 47 100 15 40 2 834 404 562 70 72 744 893 983 122195 269 359 98 486 638 743 862 922 59 90 123050 149 65 69 83 327 82 428 49 504 47 54 83 622 37 40 856 124127 387 558 76 85 634 125144 387 760 841 126108 21 36 279 324 571 916 127088 100 225 71 592 775 884 941 128004 52 11 30 68 231 96 311 57 734 76 91 129008 36 122 45 273 397 425 37 740 806.

130093 228 306 451 78 815 39 716 77 95 882 83 131031 100 202 416 509 17 18 72 786 829 955 132263 329 39 50 56 76 701 501 38 624 46 759 133038 266 358 442 750 61 19 894 134109 56 287 93 306 424 96 654 96 754 999 135046 87 221 36 82 305 63 467 516 694 839 68 961 92 13197 351 412 504 49 95 67 73 712 22 81 8 90 856 137169 248 54 74 439 577 853 83 8 910 13 138019 216 488 866 139029 84 114 221 68 69 431 503 42 86 613 770

140058 277 393 504 44 45 670 72 98 768 69 995 141055 148 280 301 23 486 94 562 713 142001 30 229 82 346 443 713 885 143069 579 89 612 56 588 888 947 54 144412 74 79 505 70 602 75 836 40 911 46 145043 8 100 23 44 450 559 673 777 872 14606 55 137 95 202 305 520 79 636 717 35 97 872 17132 325 28 560 61 652 72 96 930 190131 206 302 401 30 69 502 68 613 873 915 25 149135 232 578 737 866 905 79.

150034 68 297 606 790 938 151046 280 346 428 79 93 573 628 69 719 962 98 152071 167 598 607 702 995 153049 96 26 321 585 724 26 75 807 72 70 154005 120 262 504 65 638 93 730 902 4 155059 89 109 498 511 601 707 25 835 70 933 156077 163 308 79 413 539 92 9639 92 816 24 96 911 44 58 156143 322 56 42 79 517 32 38 52 98 635 713 83 879 158064 150 76 98 420 30 78 660 953 159070 210 28 360 66 618 51 8 902

DRUGIE CIĄGNIENIE

20.000 zł. — 138580
15.000 zł. — 31661
10.000 zł. — 143298 158805
5.000 zł. — 25733 33250 45271 82003 140016
2.000 zł. — 14152 18810 40194 51191 57374 88686 116907 119338 121845 137322 145457 1514024
1.000 zł. — 7097 8471 11486 15455 17950 24054 33934 34307 37163 43217 55360 68368 71964 80895 81185 82521 87430 95742 100914 101144 105069 108611 108933 109562 115961 123836 124474 126243 126371 126948 131417 141052 147966 150900 153304 155414

STAWKI.

229 46 86 562 842 56 905 8 1019 142 259 331 827 2076 148 33 44 583 637 82 960 4814 926 5058 449 6021 60 96 160 93 252 80 702 907 7058 172 253 437 80 622 8163 500 74 778 920 28 9339 511 760 977

10088 263 674 869 922 41 11248 337 612 24 61 711 815 971 85 12179 218 369 495 853 13121 57 80 298 4059 655 755 83 926 92 15211 54 93 445 635 857 931 59 16025 77 198 34 519 345 919 608 33 79 944 17021 52 61 101 461 75 79 514 86 87 18064 422 606 19211 423 553 601 66 894

20053 77 89 491 602 816 909 21046 320 25 546 653 716 22005 40 368 877 980 23251 474 590 850 24646 84 87 729 77 2535 39 310 516 89 97 891 919 62 26003 34 192 204 44 60 420 688 92 790 913 54 27017 311 612 863 28069 230 478 531 762 29358 408 828

30121 77 294 346 411 714 31026 29 32 267 427 541 43 32005 45 144 373 89 837 71 910 33002 118 260 743 865 34059 65 75 154 362 446 613 868 79 971 35181 211 309 512 604 67 834 36369 95 817 978 37076 435 513 47 747 84 870 963 77 38170 371 546 625 720 48 39001 120 532 59 96 807 52 997

40034 327 405 657 791 943 41027 36 158 211 426 685 42014 97 266 75 317 636 43215 45 660 68702 833 974 44140 532 66 83 636 57 774 994 45037 119 525 712 955 46122 498 804 84 932 47335 408 505 761 824 88 915 48063 171 78 269 354 49141 285 604 702 10

50017 449 56 517 612 898 51267 442 695 731 807 942 52222 24 401 705 7 53077 152 92 545 69 747 806 54100 355 427 642 840 950 55052 70 313 65 74 656 673 56040 68 325 54 542 604 66 57247 327 467 600 89 927 8631 916 86 93 56615 74 775 83 805 907

60520 638 54 61047 239 50 387 437 519 58 730 78 877 915 62418 548 658 744 63408 593 762 858 64168 96 434 68 706 90 907 65019 39 836 93 66005 216 345 90 96 470 520 914 67216 373 432 593 94 68065 174 467 697 69064 154 205 767

70041 112 441 518 687 71240 319 824 929 72023 39 322 605 73114 17 313 60 571 704 49 912 74239 707 829 63 75485 574 82 930 76255 70 370 451 759 76 79 77033 540 78080 173 82 215 99 324 612 69 869 909 79140 452 580 929 40

80019 211 315 430 73 74 644 881 81476 774 82131 559 60 662 789 808 902 4 83284 465 773 927 84019 85014 525 606 89 86413 66 73 552 650 880 87 952 87033 333 421 591 88019 677 860 912 89065 302 92 460 520 648 862

90406 81 655 61 91301 437 560 677 92052 345 810 93031 94046 145 54 428 662 726 95143 67 697 99 960 96018 697 97062 151 386 577 994 98357 620 797 99037 183 205 37 401 862

100251 307 74 431 57 507 770 902 101611 80 747 972 75 102125 473 505 678 777 97 852 57 103214 585 646 104046 219 485 88 575 726 972 105006 80 779 881 106424 834 107037 213 534 666 779 96 97 932 108044 77 109 266 460 582 746 109064 80 88 218 565 66 90

110089 200 60 335 762 63 111223 35 59 86 366 651 96 112452 958 113043 166 321 406 36 95 692 115014 40 45 437 533 600 893 116453 570 771 117064 733 973 118228 793 854 61 119185 572 696 720 827

120493 821 121162 448 608 812 15 55 87 985 88 122517 662 919 123093 790 830 124075 373 472 768 125044 211 384 429 503 666 878 97 960 62 126207 13 720 869 982 127091 190 557 605 128355 674 709 11 70 836 129126 36 203 452

130167 309 16 565 824 97 972 131624 32 63 630 99 731 830 957 132409 836 929 13303 764 967 134143 98 699 969 135008 229 91 306 550 810 939 136216 324 787 861 94 918 137233 671 752 830 82 138429 732 813 977 139200

140433 141094 143 386 99 568 698 714 44 142079 231 313 661 931 143227 320 58 76 603 829 916 144327 36 49 568 773 901 145267 340 526 823 146054 580 642 147327 31 586 673 822 148245 328 595 805 149064 174 487 536 618 44 728 969

150205 65 54 409 151360 904 24 59 94 152086 314 419 640 742 816 48 153007 31 656 477 501 838 154156 155143 234 401 165725 157418 38 70 553 671 79 740 158146 866 988 159453 90 584

TRZECIE CIĄGNIENIE
STAWKI.

92 226 34 313 516 784 1118 265 362 82 576 996 2163 265 491 583 3115 36 264 435 7541 958 4230 387 5256 494 639 6560 89 7106 464 564 603 818 8115 89 725 868 964 9041 208 327 455 523 27 [illegible] 87[illegible]

10138 797 846 11057 231 91 502 47 696 952 [illegible] 169 269 325 36 76 461 683 744 131165 98 279 622 [illegible] 15069 217 302 425 77 581 15286 517 895 16251 97 394 95 494 626 784 959 17251 621 994 10825 200 470 553 856 63 976 19055 113 394 415 29 919

20088 247 60 303 756 21210 77 96 302 459 736 811 22182 311 402 5 583 89 925 53 23610 180 253 77 387 24137 340 51 504 612 716 66 78 25036 489 26121 94 266 462 797 27078 298 492 777 28047 48 11091 801 83 900 62 73 29216 622 701 64

30376 475 503 94 628 31446 32261 392 668 783 33073 280 300 75 891 940 41 34036 135 804 924 35373 495 545 614 38 725 36259 961 37125 58 399 448 720 65 38077 230 369 469 467 39708 955

40119 250 734 41006 219 21 40 491 519 68 908 42375 428 768 96 43104 340 400 522 44024 347 596 703 868 45054 207 386 405 603 843 46647 47355 682 936 48098 167 89 245 395 530 647 90 49142 218 464 509 32 646 758.

50191 333 445 848 51054 474 579 885 52189 242 530 672 91 53098 172 280 535 71 679 809 41 914 42 54090 110 35 68 322 519 55 668 712 59 55020 223 76 383 90 512 16 59 682 729 56227 311 530 83 715 857 57216 571 628 58137 290 414 666 717 60 83 831 92 94 931 46 59302 640 86 717 846 951 70.

60118 23 33 260 300 543 655 729 885 61096 115 417 511 723 97 62227 622 63292 393 947 64305 432 46 719 873 65446 98 578 94 767 923 66249 397 582 663 67048 303 650 68059 89 256 718 919 25 69170 493 893.

70057 111 247 344 66 498 825 71336 49 446 583 626 72241 48 302 94 796 73089 111 363 74247 664 841 66 964 75299 592 76133 347 531 608 17 977 81 77037 174 269 816 78326 755 806 990 79012 453 96.

80088 346 48 451 515 81066 697 897 98 83037 72 489 600 767 940 83173 306 487 523 730 852 84335 40 85179 257 517 657 812 998 86249 423 97 818 87095 168 80 297 478 87 573 845 88107 742 89190 155 561.

90011 373 431 563 91110 633 719 27 92532 700 996 93085 454 94021 42 359 476 721 973 95013 244 378 96551 669 938 97377 98296 351 685 916 99029 181 536 742 70.

100122 531 813 101197 356 831 102645 910 103031 51 256 90 514 666 104040 206 513 807 105309 752 900 106330 537 866 27 54 107188 281 880 108260 74 434 109188 239 837 933.

110113 45 318 52 98 111067 315 552 111932 406 557 96 632 706 113305 11 86 99 114334 499 683 115495 869 116145 434 98 117171 721 807 918 84 118248 119702.

120150 276 82 310 485 500 38 64 607 121762 122258 730 876 123250 553 689 751 875 78 124034 282 310 431 957 125232 594 657 817 90 126305 742 818 127170 553 670 721 38 814 128199 275 94 567 714 876 129045 80 205 407 660 733.

130180 329 75 526 854 907 131033 573 806 935 132117 285 335 66 427 598 760 897 133076 435 513 756 134018 69 784 636 701 840 69 953 135189 275 575 740 977 136334 67 538 701 25 59 802 42 43 995 137108 324 73 766 837 88 138309 636 721 925 139077 162 213 377 965.

140016 74 139 407 512 813 141762 860 142370 439 143447 52 527 144274 437 145092 487 709 39 810 146069 377 548 778 815 28 147053 98 415 589 907 148340 420 717 149328.

150181 86 98 306 59 403 18 151205 36 50 602 30 152178 804 6 153308 565 880 154121 69 551 789 839 155315 441 605 157170 377 564 624 839 920 158254 357 578 653 805 159511 20 24 760.

NAWET PRZY MAŁEJ GORĄCZCE
GRYPA JEST NIEBEZPIECZNA.
Nie lekceważmy popularnej choroby!

Od kilku tygodni zauważyć można w całej Polsce narastanie fali grypy. Od czasu wielkiej ostatniej epidemji, jaka grasowała w ostatnim roku wielkiej wojny światowej, zjawiała się grypa u nas tylko sporadycznie w formie lekkiej, zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej i dlatego przyzwyczailiśmy się nie uważać jej za chorobę ciężką. Dlatego też w przypadkach lekkich nie zwracano zazwyczaj uwagi na nią, a i w cięższych chorzy często nie zdają sobie sprawy

z poważnych zmian

jakie mogą być następstwem tego lekceważonego cierpienia.

Z powodu niewielkiego kaszlu, bólu głowy lub niewysokiej gorączki nikt nie chce kłaść się do łóżka. A właśnie to pozorne zdrowie i chęć nieuważania siebie za chorego powstrzymuje często młodych i naogół silnych ludzi od należytego oszczędzania się, o co głównie chodzi i co jest koniecznie wskazane w okresach ciężkich i złośliwych epidemii grypy.

Biologiczne właściwości zarazka grypy przyczyniają się w dużym stopniu do tego, że ma on możność dłuższego przebywania i rozwijania się na zewnątrz ludzkiego organizmu i tworzenia w ten sposób ognisk zarazy. Godne uwagi jest to, że wykazuje on dużą odporność na wysoką temperaturę i jest zarazem zupełnie niewrażliwy na zimno. Pod tym względem przypomina prątek gruźlicy, który po wielu latach przebywania w lodzie nie traci na swej jadowitości.

Jak powstaje i jak wybucha epidemia grypy? Dane, jakie co do tego posiadamy, są nie dość wystarczające. Rozpoznawanie grypy w pojedyńczych przypadkach nie zawsze z całą pewnością daje się ustalić wobec istnienia chorób kataralnych podobnych o innem pochodzeniu. Jednakże epidemiczne występowanie cierpień kataralnych, nerwowych i jelitowych zdarza się wyłącznie w grypie. Choroba rozpoczyna się od gorączki, trwającej w przypadkach bez powikłań 3 — 5 dni tylko wśród bólu głowy, krzyża i kości, kataru, czasem kataru oskrzeli i ropnego zapalenia ucha środkowego. Do tych objawów w wypadkach cięższych dołączyć się może i kataralne zapalenie płuc.

Nie brak przypadków grypy z objawami ze strony narządów trawienia.

Nadto w przebiegu grypy odezwać się mogą u chorych na skutek zmniejszonej odporności organizmu, dawniej przebyte choroby, wyprowadzone niejako ze stanu utajenia, jak np. zapalenie woreczka żółciowego, wrzód żołądka, zapalenie nerek, gruźlica płuc i td.

A jak ustrzec się i zapobiec grypie? Od chwili, kiedy w danej miejscowości pojawiają się pierwsze przypadki grypy, należy wystrzegać się przeziębień, które zmniejszają odporność organizmu, a zwłaszcza wystrzegać się należy przemoczenia nóg. Nie bez znaczenia jest również utrzymywanie w czystości ust i zębów, bo jama ustna to brama wejścia dla drobnoustrojów grypy. Z chwilą pojawienia się pierwszych objawów choroby należy koniecznie

położyć się do łóżka

i powierzyć się opiece lekarskiej.

Jak dotąd specyficznego środka leczniczego przeciw grypie nie posiadamy. Należy tu zaznaczyć, że rozpowszechnione ogólnie mniemanie, jakoby alkohol był środkiem przeciwgrypowym nie ma żadnego uzasadnienia. Przeciwnie alkohol wzmaga tylko u chorych na grypę bóle głowy. Przyzwyczajonym do alkoholu nie należy go oczywiście w dawkach niewielkich odmawiać. Ostatnio czynione są próby leczenia i zapobiegania grypie za pomocą surowicy przeciwgrypowej — jak dotąd, bez wielkich rezultatów.

Jeśli idzie o zapobieganie chorobie, to trzeba wiedzieć, że zarażanie następuje drogą przenoszenia choroby z człowieka na człowieka, przy czym odbywa się to

drogą kaszlu i kichania

Wobec tego obowiązkiem człowieka, dotkniętego grypą, jak również i ozdrowieńca, winno być w napadzie kaszlu zasłanianie się chusteczką do nosa lub odwracanie się od osób drugich. Niestety często widzi się ludzi kaszlących i kichających wprost w twarz rozmawiających ze sobą i rozpylających na nich kropelki wydzieliny, naładowane oczywiście zarazkami. Kropelki te są bardzo małe, ale niemniej odrażające i niebezpieczne. W ten sposób przenosi się zresztą nie tylko krypa, ale bardzo często i gruźlica.

———ooo———

PAWIE



Choćbyś miał grube miliony,
pozycję, tytuł prezesa,
bez zalet ducha przepadniesz,
pełna nie zbawi cię kiesa.

Choćby ci każdy czapkował
i prawił same dusery,
pamiętaj — nie ma wartości,
komplement ludzi nieszczery.

Kabza nabita pieniędzmi
lichej opinii nie zbawi,
choćbyś i chodził nadęty
na wzór garlaków i pawi.

W stosie tęczowych banknotów,
nie myśl, człowieku, żeś wielki,
wad charakteru nie skryją,
ani sobole, ni elki...

Możesz być nawet nababem,
uczty wyprawiać dla gości,
za rulon monet złocistych
nie kupisz jednak... prawości.

Na to nie znajdziesz cennika,
prawdy więc odrzuć zasłonę,
by się przekonać, że w życiu,
trzeba mieć cnoty wrodzone.

Na przykład skromna uczciwość —
wkładasz ją między androny —
a ona przecież jest warta
miliony złotych!.. miliony!..

Sens tego wiersza jest taki:
człowiek na ogół źle czyni,
służąc złotemu cielcowi
i kpiąc z rzetelnej opinii.

ROM.



Zabójcze pochwały
Brak umiaru ośmiesza.

Język reklam filmowych przyzwyczaił nas do tego, że każdy film jest ostatnim słowem techniki kunsztu aktorskiego, a każda nowa gwiazda filmowa niezrównaną, niebywałą i t. p. Brak już nawet w mowie ludzkiej epitetów dla określenia tych szczytów doskonałości. Z tego języka reklam filmowych przesadne określenia wtargnęły do innych dziedzin, ośmieszając ludzi i sprawy.

Felietonista francuskiego pisma „Le Temps" przypomina, że ongiś jeden z poetów ubolewał, iż Ludwikowi XIV było za ciasno w Louvrze.

Dla tak wielkiego majestatu cała ziemia jest za ciasna — pisał on.

Nasze nowoczesne majestaty — pisze p. Ernste Charles, to artystki kina. Dla pochwał pod ich adresem używa się epitetów druzgocących, wyrażeń przesadnych. Z powodu filmu „Dama kameliowa" czytaliśmy w jednym z pism, wykonawczyni głównej roli Greta Garbo nie tylko wzruszyła widzów, ale po prostu wstrząsnęła nimi. A stąd jak pisał recenzent wynikało, że jest to „największa artystka kinowa naszych czasów i że królestwu jej nigdy nie będzie końca". Gdy Greta Garbo zniknie — pisze inny — nikt nie osiągnie tych szczytów sztuki, które ona zdobyła.

Jedna z artystek filmowych [illegible] zwracając się do Marleny Dietrich wygłosiła takie zdanie: „Jestem szczęśliwa, że panią spotkałam, gdyż tylko my potrafimy dać wyraz cierpienia i miłości".

Nikt nie dogodzi nam tak dobrze, jak my sami sobie — mówi przysłowie francuskie.

Takie zabójcze pochwały — pisze słusznie „Le Temps" — nawet jeśli artystki same je adresują do siebie, tracą wszelkie znaczenie. Później pochwały te zaczynają ośmieszać. Jedno z czasopism podaje zdjęcie Grety Garbo z podpisem: „W teatrze żadna z artystek nie jest bardziej prosta, niż Greta Garbo. Oto ona w chwili, gdy wyciera nos chustką, po[illegible] gdy reżyser:..." Jest nam bardzo miło, że widzimy Gretę Garbo, wycierającą sobie nos, ale ostatecznie jesteśmy zażenowani. Bo wprawdzie Greta Garbo osiąga szczyty artyzmu, ale czy my nie wkraczamy w granicę głupoty i śmieszności. Uwaga! Brak smaku jest ciężkim przestępstwem. Dobry smak — to zdrowy rozsądek — kończy felietonista. Słuszne jego uwagi warto powtórzyć, gdyż nie tylko w recenzjach filmowych ale i w polityce takie bombastyczne określenia są nieraz w użyciu.

———

I tak nikt nie zrozumie
Siuksowie zapomnieli ojczystego języka.

Reżyser jednego z nagrywanych obecnie w Hollywood egzotycznych filmów, osnutego na tle życia Indian, miał niemały kłopot z trupą Siuksów, która zapomniała swego ojczystego języka i mówiła tylko po angielsku. Według scenariusza, trupa odśpiewać miała kilka pieśni w języku indyjskim. Pomysłowy reżyser wybrnął jednak z kłopotu, puszczając aparaturę dźwiękową w odwrotnym kierunku, w ten sposób, że tekst śpiewanej angielskiej piosenki wyszedł w sensie odwróconym, dając w rezultacie dźwięki niczym nie podobne do języka angielskiego.

Rybacy i wędkarze
nie mogą się skarżyć na łabędzie

Bardzo często skarżą się rybacy i wędkarze na łabędzie. Ptaki te szkodzą rzekomo rybołóstwu, wyjadając ryby i przeszkadzając jednocześnie w rozwoju innych. Ostatnio przyrodnicy zajęli się tą sprawą.

Jak się okazało, łabędzie nie żywią się rybami, a jedynie wodorostami i ewentualnie ślimakami. Nie mogą więc w żaden sposób szkodzić rybołóstwu. Dla uzupełnienia badań zastrzelono dwa łabędzie i w żołądkach ich nie znaleziono najmniejszego nawet śladu ości ryb.

Przypuszczenie, że łabędzie wyjadają pożywienie, którym żywią się ryby, jest także bez uzasadnienia. Przecież nawet, gdyby tak było, to kilka, czy nawet kilkanaście dzikich łabędzi nie zdoła uszczuplić pożywienia dla ryb. Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie, jakoby łabędzie przy szukaniu pożywienia niszczyły ikrę ryb. Przy ogromnych ilościach najróżnorodniejszych roślin w rzekach i jeziorach znajdą pożywienia pod dostatkiem tak ryby, jak i łabędzie.

Nawet gdyby powstała jakaś drobna szkoda, uczyniona przez łabędzie, to przecież *etyczna wartość pobytu łabędzi* w naszym kraju szkodę tę zupełnie kryje.

Łabędzie z dawien dawna każdy wita *z radością, jako uosobienie piękna naszych* polskich wód.

PODSŁUCHANE

KŁOPOTY MŁODEJ MAŁŻONKI.

— Ale wczoraj miałem pecha! Wyobraź sobie, że zamiast płatków owsianych wzięłam płatki mydlane i zrobiłam z nich budyń.

— No i cóż mąż na to powiedział?

— Pienił się formalnie!

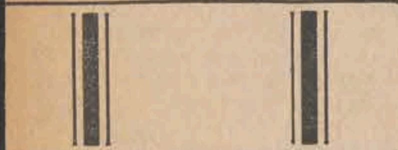
ZEMSTA.

— Więc nie mogę mieć nawet nadziei?

— Nie, panie. Ja jestem wybredna.

— Trudno. Nie zgadzamy się, bo jak pani widzi, ja jestem niewybredny.

GUY de TÉRAMOND



SZCZĘŚCIE PANNY CELINY



Powieść 55

— Jego synem? — zdziwił się niepomiernie Grabowski. — W jaki to sposób Leśniewski mógł mieć syna, który nazywa się Fox?

— To syn z nieprawego łoża — poprawił Świechowski— ale to wcale nie polepsza sytuacji. Ten Fox opowiada, że przyjechał do Warszawy z Rumunii, gdzie bawił w interesach, i tam dowiedział się o śmierci ojca, jak również o istnieniu testamentu, ustanawiającego jego kuzynkę generalną spadkobierczynią.

— Może jednak uda się nam „fuksem" wykręcić od tego „Foxa" — zauważył Grabowski.

Ta nader dowcipna uwaga nie wywołała bynajmniej uśmiechu na marsowe oblicze mecenasa, który dalej referował niemiłą sprawę:

— Oczywiście, ten nieprawy synalek uważa, że majątek jemu się należy. Udowodnił swoją tożsamość i twierdzi, że istnieje testament późniejszy, od tego, który ustanowił pannę Leśniewską spadkobierczynią. Utrzymuje, że ten drugi testament opiewa na jego korzyść, protestuje więc przeciw oddaniu majątku w ręce panny Leśniewskiej.

— Ładny galimatias!

— Tak. Hrabiowie ojciec i syn skrzywią się mocno!

— Pocieszmy się tym, że mamy przed sobą wielki proces do wygrania!

— Nie mogę tylko zrozumieć jednej rzeczy — rzekł po chwili adwokat, odzyskując powoli zimną krew. — Ten Kostrzyński wydaje się człowiekiem poważnym i trzeźwym. Jak więc wytłumaczyć, że nie wspomniał nic o istnieniu tego Foxa? Musiał chyba wiedzieć o nim! Dlaczego nic nie powiedział, że sprawa spadku nie jest zupełnie jasna i że grozi to procesem?

Grabowski zastanawiał się chwilę, po czym zaproponował:

— Panie mecenasie, Kostrzyński telefonował wczoraj do nas z hotelu Rzymskiego. Zostaje jeszcze tydzień w Warszawie z powodu tego spóźnienia. Może poprosimy go do nas? Niech on nam powie, czy ten rzekomy syn Andrzeja Leśniewskiego jest rzeczywiście groźny dla nas.

Twarz mecenasa rozjaśniła się nieco.

— Ma pan rację — przytaknął. — Trzeba zaraz do niego napisać.

Aplikant pośpiesznie zerwał się z miejsca.

— Pójdę podyktować list pannie Ninie.

— Tak, niech pan to zaraz zrobi, mój drogi!

Roman Kostrzyński był naprawdę uosobieniem usłużności. Zjawił się w kancelarii adwokata Świechowskiego nazajutrz po południu. Po pierwszych słowach Świechowskiego w wiadomej sprawie, zaczął się śmiać.

— Ten biedny Andrew Fox znowu szaleje! — wykrzyknął wesoło. — To przecież zupełnie niepoczytalny człowiek, moi panowie, albo bardzo sprytny i uporczywy oszust. Już cztery lata temu usiłował szantażować mego przyjaciela, ale dostał potężnego nosa. Mogę panów zapewnić, że pan Andrzej Leśniewski nigdy, ale to nigdy nie miał nieprawego syna...

Wzruszył ramionami i dodał:

— Ta cała historia, od początku do końca, jest po prostu wyssana z palca. Fox musiał przedstawić adwokatowi fałszywe dokumenty, albo może nic nie ma w ręku, a tylko próbuje blagować. W każdym razie jestem pewny, że łatwo będziemy mogli oszusta zdemaskować! W Charleston mieszkają jeszcze dwaj służący, którzy byli świadkami ostatniej rozmowy mego przyjaciela z tym osobnikiem. Zresztą wystarczy chyba przyjrzeć się dokładnie jego papierom, aby stwierdzić, że są fałszywe.

— Mimo wszystko, ten Fox gotów nam napsuć trochę krwi — mruknął Świechowski.

Kostrzyński uspokoił go gestem.

— Tydzień wystarczy, aby osadzić tego pana!

Jego wyjaśnienia i pewność siebie całkowicie zadowoliły adwokata, który odzyskał dobry humor.

W kilka dni później wniósł do sądu podanie o rewindykację spadku pomimo zastrzeżenia Foxa. Adwokat Lautenbach odpowiedział wniesieniem nowego protestu, w którym potwierdzał wiarogodność i prawa swego klienta.

Przez ten czas Celina Leśniewska, która nie dowiedziała się jeszcze o czarnych chmurach, nagromadzonych nad jej głową, co kilka dni jeździła do stolicy, aby poznawać piękno nowego życia w towarzystwie wytwornego i uroczego narzeczonego.

XVII

W gąszczach niepodległej republiki murzyńskiej, Liberii młody polski inżynier Grzegorz Lemański, jeden z nielicznych członków kolonii europejskiej, pilnował Murzynów przy budowie jedynej w tym kraju autostrady.

[illegible]: naczelny i działu politycznego — [illegible] Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu [illegible] — Klaudiusz Lityński: kroniki lok[illegible] — Feliks Bąbol; za [illegible]szenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.